

Nowiny Jeleniogórskie
w e-wydaniu tylko 2 zł
więcej na www.nj24.pl

„Ośmiornica” w Tesco

str. 3



R. ZAPORA



L. KOSIŃKOWSKI

Przeganiają dorożki w Karpaczu

str. 19

Dobre informacje z jeleniogórskiego rynku pracy

str. 9

Sensacyjne znalezisko na Przełęczy Kowarskiej

str. 7



Na co wydadzą pieniądze jeleniogórczan?

str. 13

Życie na uranie

str. 20-21

Człowiek Roku 2011

str. 8

POŻYCZKI BEZ BIK

25.000 zł	rata 125 zł	- na oświadczenie - dla firm i osób fizycznych - z zajęciami komorniczymi
45.000 zł	rata 225 zł	
75.000 zł	rata 375 zł	
100.000 zł	rata 500 zł	

RRSO max 5%
Jelenia Góra, tel 75 744 00 50

SKUP ZŁOTA I SREBRA

NAJLEPSZE CENY
Lombard
ul. Piłsudskiego 3
75/75-23-583

Blog naczelnego

I kolejny raz Jurek Owsiak organizuje narodową energię, żeby zebrać pieniądze na słuszne medyczne cele. Wszyscy się bawią i zarabiają, żeby dosypać kasy na sprzęt. I po raz kolejny coś mnie to narodowe uniesienie nie bierze. Nie dlatego nawet, że wiele gwiazd występujących na scenach WOŚP nie rezygnuje ze swoich honorariów. Nie dlatego, iż zdarzają się przypadki, że sprzęt bywa niewykorzystany, bo trafia do lecznic, które nie mają pieniędzy na uruchomienie procedur z jego użyciem. Nie dlatego, że fundacja ok. 10 proc. zebranych kwot przeznacza na samą siebie. Nie dlatego nawet, że - jak mówi red. Łukasz Warzecha - WOŚP jest rodzajem moralnej, medialnej, społecznej przemocy, co budzi zawsze sprzeciw u każdego, kto ma alergię na pozbawione refleksji zachowania stadne. Nie dlatego w końcu, że jak mówią niektórzy pogubieni duchowni, to straszny grzech uczestniczyć w takim „róbta co chceta”.

Akcja WOŚP jest totalna, wszechmedialna, dawno przestała mieć charakter oddolnego pospolitego ruszenia, a zaczęła być wspierana i współorganizowana przez państwo, samorządy. Jak na taką, jej efekt jest - uważam - mały, śladowy, cząstkowy. Jest przy tym jakimś dramatycznym „zamiast”. Paradoksalnie jest dowodem choroby tego państwa. I w niczym to nie ujmuje szlachetnym intencjom wszystkich, którzy chcą pomóc chorym. Tyle że tak duża energia powinna zmienić coś więcej w służbie zdrowia niż to ma miejsce. I mojego zdania nie zmieniają okolicznościowe reportaże opowiadające, jak to sprzęt z WOŚP uratował komuś zdrowie czy życie. Państwo to nie improwizacja i nie show. Nie chcę, żeby życie obywateli mojego kraju, którzy potrzebują pomocy, zależało od tego, czy sympatyczny facet w dziwnych okularach będzie się dał do kamer przez jeden dzień w roku czy też nie.

Szczególnie irytujące jest, gdy serduszka WOŚP noszą w klapach politycy. Od 15 lat nie potrafią wprowadzić Rejestru Usług Medycznych (ten zapobiegłby choćby dzisiejszemu zamieszaniu z wypisywaniem recept), ustalić koszyka świadczeń gwarantowanych, uporządkować systemu ubezpieczeń zdrowotnych, po to choćby, aby system nie płacił POZ-om za osoby, które od lat nie mieszkają w Polsce. Tam trzeba determinacji, odwagi, przemyślanego, konsekwentnego działania, myślenia niepartyjnego. Przy WOŚP wystarczy zawiesić nad serduszkami w klapie uśmiešek, powiedzieć o pięknej idei, która wzrusza, i wrażliwości społecznej, którą się nosi w sercu. Błę, błę, błę. Jest słodko, miło, a sedno sprawy pozostaje zupełnie gdzie indziej.

Sławomir Sadowski

Było z pompą, ale nie rekordowo

W Jeleniej Górze zebrano około 90 tysięcy złotych, to mniej niż rok temu. Tak wynika z pierwszych podsumowań Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Rok temu w stolicy Karkonoszy zebrano 101 tysięcy złotych. W tym, choć trwają jeszcze licytacje internetowe i wynik może się zmienić, raczej na pewno takiej kwoty nie będzie.

W sztabie ZHP zebrano 57,7 tysiąca złotych. To więcej niż przed rokiem. W drugim, nowym sztabie, prowadzonym przez stowarzyszenie All-ternatywa doliczono się 31 tysięcy złotych.

Szefowie sztabów i tak są zadowoleni z wyników. Dlaczego nie padł rekord? Po pierwsze, była fatalna pogoda, niemal przez cały dzień padał deszcz, a przez to wiele osób pozostało w domach. Jeszcze o godzinie 17, kiedy trwały licytacje, przed sceną było zaledwie kilkadziesiąt osób. Druga rzecz to kryzys, ludzie dali do puszek mniej niż przed rokiem lub nie dali pieniędzy wcale.

- Finał był udany, najważniejsze, że wciąż jest wiele osób, które chcą pomóc - mówi Maja Łabaziewicz, szefowa sztabu w Karkonoskim Hufcu ZHP.



W Jeleniej Górze datki do puszek zbierało około czterystu wolontariuszy. Na zdjęciu grupa harcerzy z 39. drużyny „Barykada”.

W regionie także nie jest źle, choć rekordów nie było. W Bolesławcu zebrano ponad 50 tysięcy złotych, w Zgorzelcu 35,5 tysiąca. - Do przeliczenia pozostała jeszcze waluta oraz

kilka puszek - usłyszeliśmy wczoraj w zgorzeleckim sztabie.

Mieszkańcy Lubania podarują orkiestrze Owsiaka około 20 tysięcy złotych. To mniej więcej tyle samo,

ile przed rokiem. W Lwówku Śląskim zebrano 13,5 tysiąca złotych. Praktycznie tyle samo zebrano w Gryfowie - 13 924 złote. Nie ma jeszcze danych z Kamiennej Góry, sztab na bieżąco przekazywał pieniądze do banku, nie zostały jeszcze odebrane gadzety, które zlicytowano podczas finału. - Szacujemy, że zebraliśmy przynajmniej 40 tysięcy złotych. Może więcej, ale nie chcę zapisać - usłyszeliśmy w Centrum Kultury w Kamiennej Górze, gdzie mieścił się sztab.

Pełna relacja z XX Finału WOŚP wraz z galerią zdjęć znajduje się na naszej stronie internetowej www.nj24.pl

(rob)

Sprawa poważniejsza niż pieczątki

Rozmowa z dr Barbarą Polak, wiceprezesem ds. delegatury w Jeleniej Górze, Dolnośląskiej Izby Lekarskiej

- Czy docierają do DIL-u z terenu Jeleniej Góry i okolic jakieś poważniejsze skargi z powodu zamieszania z nową ustawą refundacyjną?

- Słysząc narzekania pacjentów, jak wszędzie. Nie wszyscy też rozumieją, przeciwko czemu protestują lekarze. Tu naprawdę nie chodzi o to, że lekarzom się czegoś nie chce. Sprawa jest dużo poważniejsza niż pieczątki na receptach. Ciągłe nie ma spójnego narzędzia, które ułatwiłoby pracę lekarzom, aptekarzom i NFZ-etowi. Mam tu na myśli karty czipowe stosowane na Śląsku, które zawierają informację o tym, czy pacjent jest ubezpieczony. Ciągłe istnieje poważna luka między aktualnością danych na temat ubez-

pieczonych przekazywanych z ZUS-u do NFZ-et. A w tym systemie jest pacjent, który nie zawsze ma aktualne ubezpieczenie, i lekarz, na którego nakłada się obowiązek weryfikacji danych i prowadzenia coraz bardziej rozbudowanej biurokracji.

- No, ale skoro lekarz w prywatnym gabinecie, czy przychodni korzystają z publicznych pieniędzy, to nic dziwnego, że NFZ oczekuje szczegółowych rozliczeń.

- Podam panu przykład ze swojego gabinetu. Przychodzi pacjent na wizytę. Ma tzw. książeczkę ubezpieczeniową, ale na dobrą sprawę nie jest to żaden dokument potwierdzający ubezpieczenie. Ja go

przyjmuję na NFZ-et, a po miesiącu, przy weryfikacji rozliczeń, okazuje się, że ubezpieczenie tego pacjenta dawno jest nieaktualne i Fundusz mi za niego nie zapłaci. Nowa ustawa zakłada przecież kary dla lekarzy, którzy nie ustalą, czy na pewno pacjent jest ubezpieczony. Dlatego już nie honorujemy książeczek ubezpieczeniowych, ani pisemnych oświadczeń. Drugim problemem jest nałożenie na lekarzy obowiązku określania poziomu refundacji za wypisywane pacjentom leki. Myślę jednak, że negocjacje z ministrem zdrowia przyniosą jakieś rozstrzygnięcie, bo ta sytuacja nikomu nie służy.

- Co na to wszystko aptekarze?

- Przeszłam się ostatnio po kilku jeleniogórskich aptekach i nie słyszałam o jakimś poważniejszym zamieszaniu. W jednej aptece, na przykład, jest duża wywieszka, że bez problemu realizują recepty z pieczątkami. Cała sytuacja też odbija się na aptekarzach, którzy biorą na siebie ryzyko możliwości nierozliczenia wszystkich recept przez NFZ-et. Cierpią przede wszystkim pacjenci, którym całe zamieszanie przysparza nerwów, którzy chodzą od lekarza do apteki z zaświadczeniami o przewlekłości chorób, by mieć prawo do refundacji. Mamy czternasty rok reformy służby zdrowia, na pewno nie ostatni.

Rozm. Grzegorz Koczubaj

29 lat temu w NJ

Na posiedzeniu Wojewódzkiego Sztabu Handlowego ustalono następujące decyzje: 1. W ramach sprzedaży sterowanej artykułów pończosznicych przydziela się trzecią parę tego asortymentu na osobę. Nabywać ją można na odcinek rezerwowany RII, z tym, że kupić można wyłącznie skarpety i podkolanówki dla dzieci w wieku 1-15 lat. 2. Ze sprzedaży reglamentowanej wycofuje się domowe buciki dziecięce, rozmiar 11.

To, co działo się podczas ostatnich dni w jeleniogórskich sklepach mięsnych, żywo przypominało najgorszy kolejkowy okres przedreglamentacyjny. - Społeczeństwo samo jest sobie winne, bowiem system reglamentacyjny kartek uległ rozprężeniu i klienci zamiast kupować w oznaczonym dniu przekładali zakupy na koniec miesiąca - twierdzi

z-ca dyr. Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego Janina Radomska.



Jelenia Góra wzbogaciła się o nowe przedszkole powstałe w wyniku adaptacji budynku byłego Liceum Medycznego przy ul. 22 Lipca. Przedszkole prowadzi dwa oddziały dla 56 dzieci - od września zostaną uruchomione dwa dalsze oddziały dla „starszaków”. Obecnie na miejsca w przedszkolach oczekuje w Jeleniej Górze blisko 440 dzieci.

Po długo trwających przygotowaniach w najbliższą niedzielę rozpoczyna swą działalność giełda samochodowa w Jeleniej Górze. Warunki uczestnictwa są następujące: dwustuzłotowa opłata za wjazd.



Ulica Sobieskiego: reklama wprowadzie nie pierwszej świeżości, podobnie zresztą jak elewacja kamienicy. Miejmy nadzieję, że chociaż garnitury z najwyższej półki. (rob)



Oskarżenia o kradzież pampersów, perfum i akcesoriów samochodowych staną przed sądem

„Ośmiornica” w Tesco

Byli pracownicy marketu, ich znajomi, rodziny - łącznie trzynaście osób jest oskarżonych w głośnej sprawie kradzieży w jeleniogórskim Tesco. Z ustaleń prokuratury wynika, że przez rok działała tam zorganizowana grupa przestępcza. Wśród członków jest strażnik miejski.

Jeleniogórska prokuratura zgromadziła pięć tomów akt: są to zeznania świadków, zapisy monitoringu, grafiki pracy, bilingi, a nawet stenogramy rozmów telefonicznych członków grupy. Jak wyliczyli śledczy, ukradli oni towaru na przynajmniej 24 tysiące złotych. Sprawa w ostatnich dniach minionego roku trafiła do Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze.

Pracownica hersztem

Główną oskarżoną jest 34-letnia S., była pracownica Tesco. Odpowie ona za kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, za co grozi do 8 lat więzienia. Ma też zarzuty kradzieży i usiłowania kradzieży.

S. pracowała na kasach, później była pracownikiem Biura Obsługi Klienta. Jak ustalili śledczy, to właśnie ona werbowowała kolejnych członków grupy, koordynowała działania, planowała kolejne kradzieże. A tych, zdaniem prokuratury, było co najmniej kilkanaście. Jak działała grupa? To dość skomplikowany proces. Nie w każdy dzień udało się dokonać kradzieży. Robili to jednak często popołudniami, kiedy w sklepie były setki osób. Akcję prowadzono, gdy na kasie była umówiona kasjerka (zdaniem śledczych, początkowo była to F.), a monitoring obsługiwała inna zaufana osoba - Z. Jej zadaniem było skierowanie kamer w inne miejsce niż na umówioną kasę.

S. dzień wcześniej dzwoniła do innych członków grupy i mówiła, że danego dnia będzie można zrobić tzw. zakupy. Byli to członkowie rodzin pracowników, m.in. konkubent pracownicy kas, mąż jednej z pracownic obsługującej kamery, mąż innej pracownicy sklepu itp. Był to też strażnik miejski, konkubent S. Przyjeżdżali i ładowali pełne wózki zakupów. Będąc już w sklepie, telefonicznie bądź osobiście, kontaktowali się z S. Ta mówiła im, do której kasy mają podjechać. Następnie swoją rolę spełniała kasjerka: nabijała im tylko część towaru, zwykle co tańsze rzeczy. Oczywiście kamera w tym czasie „obserwowała” inne kasy.

S. stała natomiast w pobliżu kasy i pilnowała, czy nie zbliża się lider kas albo ktoś inny z przełożonych. Miała taką osobę zagadywać.



Wystarczyła umówiona kasjerka, aby przepuścić towar bez zapłaty.

Oskarżeni pękli

Schemat udało się rozpracować m.in. dzięki zeznaniom małżeństwu L., które także oskarżone jest o członkostwo w grupie. L. pracowała przy obsłudze monitoringu, mąż robił zakupy. Jak mówił, takich „zakupów” zrobił przynajmniej 10. Jak zeznał, za pełen wózek towaru płacił w kasie sto kilkadziesiąt złotych, kilka razy zapłacił kilkadziesiąt złotych, a kilka razy nie! Obliczył, że każdorazowo wyszedł na tym przynajmniej 400 złotych do przodu.

Kradli głównie perfumy, chemię, odzież, a także artykuły spożywcze. W aktach pojawia się taki towar jak pampersy, żarówki i wycieraczki samochodowe, golarki itp. Zasadą było, że nie kradną sprzętu RTV ani alkoholi. Na tych stoiskach były zamontowane „stałe” kamery monitoringu.

Członkowie grupy, w zamian za możliwość zrobienia „zakupów”, musieli też wynieść towar dla S. - Był odłożony w określonym miejscu w sklepie - zeznał L. Powiedział też, że kilka razy otrzymał też karteczkę z tym, co ma „kupić”.

Dodał, że w tym samym czasie w sklepie bywali też inni zamieszani w ten proceder, w tym wspomniany strażnik miejski. Zdarzało się, że podjeżdżali do kasy jeden za drugim. Rozmawiali rzadko, zwykle były to pojedyncze wymiany zdań. Zwykle jed-

nak udawali, że się nie znają. L. widział, że kasjerka im także nie kasuje całego towaru, i potwierdził to śledczym.

Małżeństwo L. weszło do grupy nieco później, to dlatego, że żona była na długotrwałym zwolnieniu. S. skontaktowała się z nią na długo przed powrotem do pracy i złożyła propozycję. Początkowo pytała, czy nie chciałaby kupować atrakcyjnego towaru po promocyjnych cenach. Ta zgodziła się. Dopiero z czasem proponująca wyłożyła kawę na ławę. L. zeznali, że przystali na układ, bo byli w trudnej sytuacji materialnej. W dodatku S. zaproponowała im, że proceder już trwa i jeśli wejdą w to, to zakupy mogą robić już od teraz.

Stracili ważne ogniwo

W pewnym momencie jednak działalność grupy załamała się. Zrobiło się głośno wokół kasjerki. Szeftostwo firmy zaczęło ją podejrzewać, że nie kasuje całego towaru. W czerwcu 2010 roku odeszła z pracy, umowę rozwiązano za porozumieniem stron. Nastąpiła przerwa, bo grupa nie miała kluczowego ogniwa. We wrześniu pojawiła się jednak nowa kasjerka - K. Świadkowie zeznawali, że za niej nie było już tak dobrze. Kasowała więcej. - Za wózek zakupów trzeba było zapłacić nawet 200 złotych - zeznał L.

Szybko też zaczęły się pojawiać kłopoty, bo nowa kasjerka zachowywała

się nieprzewidywalnie. Raz jednemu z członków grupy nabiła cały towar, który miał na wózku. Wyszło jakieś 800 złotych. Chciał zapłacić kartą, a że miał na koncie ledwie 500 złotych, musiał już przy kasie zrezygnować z zakupów. - Potem dowiedziałem się, że inny „kupujący” zapłacił tego dnia 500 złotych za towar - zeznał. Dodał, że ostatnie udane „zakupy” był w grudniu 2010, niedługo przed świętami.

L. zeznał, że kilka razy „zakupy” były odwoływane na krótko przed terminem. Raz powodem była np. kontrola w sklepie. Na krótko przed upadkiem grupy zaplanowano kolejne „zakupy”. Było to w lutym 2011 roku. W sklepie byli umówieni członkowie, którzy ładowali towar na wózki. Pojawił się jednak problem: K. nie było na kasie. Okazało się, że kierownictwo zleciło jej tego dnia inne zadanie. - Spotkałem w sklepie jednego z „kupujących”. Spytałem, co jest grane. Odpowiedział: nie ma zakupów - zeznał świadek.

Większość członków grupy zatrzymano w marcu 2011 roku. Okazało się, że „pękła” nowa kasjerka. Kiedy ją zwerbowało, skontaktowała się z osobą odpowiedzialną za bezpieczeństwo w markecie. Ta umówiła ją z kierownikiem do spraw bezpieczeństwa jeleniogórskiego Tesco. Spotkali się na stacji paliw u wylotu Jeleniej Góry. Kasjerka opowiedziała o wszystkim. Mówiła, że S. próbowała ją zwerbować

kilkakrotnie, ale zawsze odmawiała. Nie chciała ryzykować, bo miała szansę awansu zawodowego. W pewnym momencie S. miała powiedzieć K., że musi się zgodzić, bo za dużo już wie. A jak odmówi, to „podrzuci jej coś do szafki” i wezwą policję. Przyznała jednak, że sama w przekręcie nie uczestniczyła, choć z relacji innych świadków wynika, że było inaczej.

Szeft bezpieczeństwa poradził jej, żeby weszła w układ, poradził też nagrać rozmowy telefoniczne. Co prawda niedługo potem odszedł do pracy na podobnym stanowisku w innym mieście, ale wszystko przekazał swojemu następcy. Ten powiadomił policję.

To był przypadek

Śledztwo trwało kilka miesięcy. Prokuratura ma stenogramy rozmów kasjerki z domniemaną szefową grupy oraz strażnikiem miejskim. W rozmowie m.in. radzą sobie, co można byłoby wynieść z marketu. Nagrania te zostały przedstawione biegłym z zakresu fonografii. W mieszkaniach niektórych członków grupy zabezpieczono część towaru sklepowego. Są też obszerne zeznania małżeństwa L. Oboje przyznali się do winy i chcą dobrowolnie poddać się karze. W porozumieniu z prokuratorem uzgodniono, że będzie to po 3 miesiące więzienia w zawieszaniu na 2 lata. Te zeznania pokrywają się z częścią zeznań tych pracowników, którzy nie przyznają się do winy. Przeprowadzono też konfrontacje świadków. Prokurator miał wątpliwości co do poczytalności czwórki oskarżonych, m.in. S. oraz strażnika miejskiego, i zlecił badania psychiatryczne. Biegli potwierdzili, że nie cierpią oni na choroby psychiczne i w momencie dokonywania czynów byli w pełni poczytalni.

Oskarżeni odpowiedzą za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, za co grozi do 3 lat więzienia. Mają też zarzuty kradzieży (do 5 lat) i - nie wszyscy - usiłowania kradzieży.

Większość oskarżonych, w tym S. oraz strażnik miejski, nie przyznało się do winy. S. odmówiła składania wyjaśnień. Funkcjonariusz złożył krótkie i dość niejasne zeznania, z których wynika, że kupował w Tesco i chodził na promocje. Utrzymuje, że zawsze płacił. Inni „kupujący” także utrzymywali, że zawsze płaćli za swoje zakupy i że nie mają sobie nic do zarzucenia. I nie widzą nic dziwnego w tym, że pojawiali się w sklepie w tych samych dniach i mniej więcej o tej samej porze. I że zawsze podchodzili do tej samej kasy.

Robert Zapora

Puchar Świata: pierwsza pula wejściówek wyczerpana

W błyskawicznym tempie wyczerpała się pula bezpłatnych wejściówek dla grup zorganizowanych na Puchar Świata w narciarstwie biegowym w Szklarskiej Porębie-Jakuszycach (17-18 lutego 2012). Otrzymały je między innymi kluby sportowe i szkoły. W lutym organizatorzy dysponować

będą jeszcze 300 takimi wejściówkami, ale dla kibiców indywidualnych. Wydawane będą w Miejskim Biurze Informacji Turystycznej w Szklarskiej Porębie. Nie ma możliwości ich rezerwowania.

Kibice z bezpłatnymi wejściówkami będą mogli obserwować zawody z

miejsz w głębi trasy, gdzie dojeżdżenie będzie możliwe na nartach lub w raketach śnieżnych ze Szklarskiej Poręby, Harrachova lub Świeradowa Zdroju. Organizatorzy uprzedzają, że w miejsca dla kibiców na trasie wpuszczane będą wyłącznie osoby z wejściówkami. Widząc ogromne zainteresowanie,

podjęli decyzję o dodatkowym zabezpieczeniu trasy. Zwiększone zostaną ochrona i ogrodzenie. Jeśli ktoś wejdzie na teren imprezy bez biletu lub wejściówki, będzie mógł być ukarany mandatem w wysokości 2000 zł.

- Z przerażeniem słyszę, że są osoby, które planują wycieczkę przez

las, aby zobaczyć zawody. Niektórzy chcą wybrać się z dziećmi! - mówi Maciej Abramowicz, ratownik GOPR. - To nie jest podmiejski zagajnik, w którym leży kilka centymetrów śniegu, lecz gęsty śnieg. W połowie lutego w Górach Izerskich zaspasy sięgają nawet trzech metrów. Taka wycieczka, zwłaszcza z dziećmi, to skrajna nieodpowiedzialność.

(kos)

W redakcji dyżurowała zastępca prezydenta Jeleniej Góry Mirosława Dzika O długach, ścieżkach i skate parku

Podczas cotygodniowego dyżuru w naszej redakcji na pytania odpowiadała zastępca prezydenta Jeleniej Góry Mirosława Dzika.

- Czy miasto idzie jakoś na rękę mieszkańcom, którzy mają długi czynszowe?

- Jest możliwość rozłożenia zaległości na raty, ale najpierw - takie rozwiązanie wprowadziła poprzedniczka na zajmowanym przeze mnie stanowisku Zofia Czernow - mieszkaniec musi wykazać dobrą wolę i przez trzy miesiące płacić bieżący czynsz jak należy. Dopiero wtedy można z nim podpisać porozumienie dotyczące rozłożenia na raty zadłużenia. Gdy wcześniej takie umowy były podpisywane od razu - były natychmiast zrywane przez zainteresowanego. Drugą formą zmniejszenia zaległości czynszowych - stosowaną od jesieni - jest ich odpracowanie. Miasto płaci za wyznaczoną robotę do wykonania, na przykład za sprzątnięcie czy porządkowanie terenów miejskich. W ubiegłym roku zawarliśmy w sprawie odpracowania zaległości czynszowych 63 porozumienia, a w tym roku - do 3 stycznia, już osiem. Na listach osób odpracowujących powtarzają się niektóre nazwiska. Wynika to z tego, że

gdy ktoś ma duży dług, bierze kolejne roboty, by jak najwięcej odpracować.

Na pytanie, **kiedy wykąpiemy się w Termach Cieplickich**, zastępca prezydenta odpowiedziała, że jest nadzieja, iż będzie to 1 lipca. Ostatnie komplikacje na budowie basenów wynikają z wypowiedzenia porozumienia w sprawie korzystania z pobliskiego terenu obok przedszkola, niezbędnego do prowadzenia inwestycji, przez dyrektorkę tegoż przedszkola. - Plac zabaw przy przedszkolu musimy przenieść na sąsiadujące miejsce - powiedziała Mirosława Dzika.

- Czy Termy Cieplickie będą się same finansować, czy też miasto będzie do nich dopłacać?

Według Mirosławy Dziki, Termami będzie zarządzać spółka. Na rozruch działalności jest przewidziane w budżecie miasta 500 tysięcy złotych. Władze miasta mają nadzieję, że gdy Termy zaczną działać pełną parą, zdołają taką popularność, iż nie będzie trzeba ich dotować.

- Czy będą jakieś inwestycje na stadionie przy ul. Lubańskiej?

Projektujemy tam skate park. Najpierw chcemy zrobić płytę. Urządzenia będziemy dokupywać w miarę posiadanych pieniędzy.

- Co ze ścieżkami rowerowymi? Urzędnicy mieli zimą przygotować materiały, dzięki którym później miałyby powstać kolejne ścieżki.

Według zastępcy prezydenta, mapę ścieżek rowerowych, na podstawie informacji i życzeń urzędników oraz organizacji rowerowych, przygotowuje specjalistyczna firma. Miasto zapłaci za jej pracę pieniędzmi pozyskanymi z zewnątrz. Później sukcesywnie będzie zlecać projekty kolejnych ścieżek. Oczywiście projekty mają być przygotowywane w taki sposób, by ścieżki ze sobą były połączone, ale nie rwały się czy kończyły na przykład na mostach.

- Jak można mówić o „Małych Jakuszcach” pod Chojnikiem, skoro tam zwykle jest bardzo mało śniegu, bo teren położony jest o około trzysta metrów niżej od Jakuszc? Kto wymyślił wydawanie tam grubych pieniędzy na trasy narciarskie? Czy będziecie lać asfalt w lesie pod Chojnikiem?

- To będą trasy rolkowo-rowerowo-narciarskie, w zależności od pory roku - odpowiadała zastępca prezydenta.

- To nie urzędnicy wyznaczali trasy, ale osoby z klubu sportowego, które wykorzystują te tereny do treningów. Oczywiście nie ma mowy o asfalcie



KOS

Belweder odbity ostatni

Belweder VI - ostatni z czterestu pensjonatów i domów wczasowych, o których przejęcie z rąk dzierżawców starały się władze Szklarskiej Poręby, został zdany przez dotychczasowych gospodarzy i znalazł się w rękach miasta. Walka o odbicie niektórych budynków trwała niemal przez całą poprzednią czteroletnią kadencję samorządu lokalnego oraz od początku bieżącej kadencji. Ostatnie dwa budynki miasto przejęło po wydaniu przez sąd wyroków eksmisyjnych.

Czternaście domów w latach PRL-u należało do Funduszu Wczasów Pracowniczych. Po upadku komuny i powstaniu samorządu lokalnego budynki stały się własnością miasta, które wydzierżawiło je prywatnym najemcom. Stawki dzierżawy były wiele razy niższe nie tylko od rynkowych, ale nawet od tych w mieszkaniach komunalnych (2,90 zł za metr). Wynosiły od 1,26 do 2,09 zł za metr kwadratowy netto. Czynsz za 508-metrowy Belweder VI wynosił, na przykład, 1295,3 zł (w tym VAT).

Władze Szklarskiej Poręby w poprzedniej kadencji (2006-2010) wypowiedziały umowy i zaproponowały podwyżki czynszów. Na tę zasadę zgodzili się dzierżawcy dwóch budynków (w jednym z nich jest Muzeum Mineralogiczne). Jeden z pozostałych stanął na czele komitetu, który doprowadził do referendum w sprawie odwołania władz Szklarskiej Poręby. Zakończyło się totalną klęską jego inicjatorów - do urn poszli bardzo nieliczni mieszkańcy.

Gdy termin wypowiedzenia minął, pięciu dzierżawców odmówiło wyprowadzek. Niektórzy dzierżawcy wdali się w spory sądowe z miastem. Na dziś bilans jest następujący: dwa budynki pozostają w rękach dawnych dzierżawców, trzy (Mirton, Belweder Górski, jedno z Ok) zostały sprzedane przez miasto, jeden (Hubertus) jest przerabiany na dom z lokalami socjalnymi, osiem ma zostać wystawionych na sprzedaż (Chmielnik, dwa Belwedery, Hanka, Zacisze, dwa Oka i Janosik). (kos)

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra	- 501 465 588	powiat lubański	- 606 665 454
powiat jeleniogórski	- 602 151 552	powiat lwówecki	- 694 792 203
powiat bolesławiecki	- 502 205 732	powiat zgorzelecki	- 606 665 454
powiat kamiennogórski	- 601 572 243	powiaty: jaworski i złotoryjski	- 605 533 855
	- 602 151 552	redakcja	- 75 642 44 10
	- 601 543 538		

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Zadzwoń do nas

Od stycznia 2012 r. zmiany w świadczeniach ZUS - na ten temat można rozmawiać w środę od 10 do 12 z kierownikiem Referatu Wydziału Obsługi Klientów ZUS w Jeleniej Górze, Wandą Pawlik. 75/64-24-485

Marian Tyka zwycięzcą naszego plebiscytu

Sołtys z Siedlęcina otrzymał łączną ilość 2066 głosów (w tym 1858 sms-ów oraz 208 kuponów) oraz tytuł „Najlepszego Sołtysa”; drugie miejsce zajął Józef Potyszka z Czernej z łączną ilością głosów 1797 (w tym 1781 sms-ów oraz 16 kuponów), trzecie miejsce Antonina Szelechowicz z Milikowa z łączną ilością głosów 1745 (w tym 1729 sms-ów oraz 16 kuponów).

Pozostali sołtysi zdobyli dalsze miejsca:

Roman Kałczor z Pławnej Górnej z łączną ilością głosów 523 (516 sms-ów + 7 kuponów);



Na Mariana Tykę oddano 2066 głosów.

Maria Sosnowska z Młyńska SOŁ-TYS2 z łączną ilością głosów 319 (304 sms-ów + 15 kuponów);

Mariola Szczęsna z Mojesza z łączną ilością głosów 269 (266 sms-ów + 3 kuponów);

Roman Anaszko z Bystrzycy z łączną ilością głosów 242 (238 sms-ów + 4 kupon);

Grażyna Moszumańska z Brzezińca z łączną ilością głosów 185 (184 sms-ów + 1 kupon);

Barbara Ładziak z Nielestna z łączną ilością głosów 155 (153 sms-y + 2 kupon);

Mirosława Kotwica z Zebrzydowej z łączną ilością głosów 106 (103 sms-y + 3 kupon);

Konkurs trwał od września do końca grudnia 2011 roku. Zgłoszono 18 kandydatów. Łącznie otrzymaliśmy 7428 sms-ów oraz 285 kuponów. Dzisiaj (we wtorek) o godz. 12.00 nastąpi uroczyste zakończenie i uhonorowanie zwycięzców. **Relacja ze spotkania w najbliższym wydaniu.**

Sponsorami w konkursie są: Firma Zepter International Poland Oddział Jelenia Góra, Dolnośląska Izba Rolnicza, Dolnośląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego we Wrocławiu. (lei)

Łagodny wyrok dla zabójcy

Na 15 lat więzienia skazał w minionym tygodniu Sąd Okręgowy Zbigniewa E. oskarżonego o dokonanie zabójstwa na dworcu kolejowym w Jeleniej Górze. Prokurator i oskarżyciel posiłkowy chcieli znacznie wyższej kary.

Do zdarzenia doszło w maju ubiegłego roku przed dworcem kolejowym, w biały dzień. Zbigniew E. stał na przystanku autobusowym. Pomiędzy nim a bezdomnym Sebastianem B. doszło do krótkiej sprzeczki. E. wbił mu nóż w szyję, po czym odszedł jakby nigdy nic. Cios okazał się śmiertelny, nóż przeciął aortę. Sprawca został zatrzymany jeszcze tego samego dnia.

Za zabójstwo groziło mu nawet dożywocie. Takiej kary domagała się zresztą matka zamordowanego 22-latką, która w procesie występowała jako oskarżyciel posiłkowy. Prokurator żądał kary 25 lat więzienia.

- Sąd wziął pod uwagę opinię biegłych, z której wynika, że sprawca w momencie popełnienia czynu miał w znacznym stopniu ograniczoną poczytalność - mówi sędzia Andrzej Wieja, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze. - Stąd nadzwyczajnie złagodzenie kary do 15 lat więzienia.

Zgodnie z kodeksem karnym, sąd ma ograniczone możliwości ustalania wysokości kary w sprawie o zabójstwo. Może wymie-

rzyć karę od 8 do 15 lat więzienia, 25 lat lub dożywocia.

Innych okoliczności łagodzących dla Zbigniewa E. sąd nie znalazł. Przeciwnie, oskarżony ma nie najlepszą opinię w środowisku, jest wybuchowy, w przeszłości był już karany m.in. za znęcanie się nad członkami rodziny. Przed sądem także kręcił. Powiedział m.in. że tylko przyłożył Sebastianowi B. nóż do szyi, a ten sam się na niego nadział. Biegli nie dali się na to nabrać, orzekli, że cios został zadany z dużą siłą.

Wyrok nie jest prawomocny, stronom przysługuje odwołanie.

(rob)



Zbigniew E. został skazany na 15 lat więzienia.

ROB

Były starosta złotoryjski nieprawomocnie skazany w I instancji na karę bezwzględnego więzienia

Cela zamiast gabinetu?

Rok więzienia bez zawieszenia, 5 lat zakazu piastowania stanowisk w administracji państwowej i samorządowej, 5000 zł grzywny oraz zwrot Skarbowi Państwa równowartości przyjętych korzyści majątkowych w kwocie 33 tys. zł, to kary, jakie wymierzył byłemu staroście złotoryjskiemu i obecnemu radnemu tego powiatu, Ryszardowi R., Sąd Rejonowy w Złotorii. W przypadku uprawnienia się wyroku były starosta straci także mandat radnego. Wyrok jest nieprawomocny. Odwołanie do sądu wyższej instancji zapowiedział i oskarżony, który podtrzymuje, że jest niewinny, i prokuratura.

Przed sądem były starosta stanął oskarżony o pięć czynów korupcyjnych. Jednak zdaniem sądu udowodniony został tylko jeden - przyjęcie od właścicielki kamieniołomu korzyści majątkowej za doprowadzenie do oczekiwanych przez wręczającą rozstrzygnięć koncesyjnych. Były to materiały budowlane warte 33 tys. zł. W pozostałych przypadkach dowody zostały uznane za

niewystarczające do orzeczenia winy. Ryszardowi R. udowodniono jeszcze jeden zarzut: posiadanie nielegalnej amunicji (były starosta to zapalony myśliwy). W tym jednak przypadku sąd uznał znikomą szkodliwość społeczną czynu i umorzył postępowanie. Prowadzący sprawę sędzia w ustnym uzasadnieniu wyroku zwrócił uwagę, że nie byłoby właściwym stosowanie okresu próby (zawieszenia) wobec urzędnika samorządowego, który powinien zdawać sobie sprawę z naganności zachowań korupcyjnych.

Współoskarżonym w procesie o korupcję był także Waldemar W., szef wydziału architektury w powiecie. Sąd uniewinnił go od wszystkich zarzutów.

Ryszard R. bardzo swobodnie zachowywał się podczas rozprawy. Podkreślał, że jest niewinny i że będzie się odwoływał. Złożył nawet noworoczne życzenia sędziowi.

Odwoływać będzie się także prokuratura, która domagała się wyroku dwuipółletniego pozbawienia wolności, 10 tys. zł

grzywny i 8 lat zakazu pełnienia stanowisk.

- Prokuratura już wystąpiła do sądu o pisemne uzasadnienie wyroku. Będziemy dochodzić zarówno uwzględnienia dowodów w pozostałych zarzutach korupcyjnych, jako przesądzających o winie oskarżonego, jak i podwyższenia wymiaru kary. Nie uważamy także, że nielegalne posiadanie amunicji jest czynem o znikomej szkodliwości i jako takie zasługuje na umorzenie - zapowiada Lilianna Łukasiewicz, rzecznik prasowy legnickiej prokuratury

Afera korupcyjna z udziałem byłego starosty ujawniona została na początku lipca 2010 r. Został zatrzymany we własnym gabinecie, a potem zwolniony po wpłaceniu zabezpieczenia majątkowego. Mimo ciężących zarzutów do końca kadencji (choć zawieszony) był formalnie starostą, bo radni nie zdecydowali się go odwołać. W ostatnich wyborach samorządowych zdobył mandat radnego powiatowego (288 głosów).

W Platerówce nie będzie wiatraków

8 stycznia, w gminie Platerówka, odbyło się referendum w sprawie budowy parku wiatrowego. Mieszkańcy zdecydowali - nie będzie wiatraków w Platerówce, Przylasku, Zalipiu ani Włosieniu.

Największym wyzwaniem dla organizatorów, czyli referendalnej grupy inicjatywnej, było zmobilizowanie ludzi do tego, by w ogóle zechcieli ruszyć się z domów i wyrazić swoją opinię. Udało się. Aby głosowanie było ważne, powinno być wziąć w nim udział nieco ponad 400 osób. Ostatecznie za wiatrakami opowiedziało się 318 osób, a przeciw było 412. Jak widać, opinie były wyraźnie podzielone; w gminie mieszkają zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy budowy wiatraków.

Mieszkańcy odpowiadali tylko na jedno pytanie: Czy wyrażasz zgodę na budowę „parku wiatrowego Platerówka” położonego w gminie Platerówka w obrębach geodezyjnych: Platerówka, Zalipie, Przylasek i Włosień w lokalizacji ujawnionej w opracowanym do zatwierdzenia przez Radę Gminy Platerówka miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dla „parku wiatrowego Platerówka”?

Wynik referendum gminnego jest wiążący. W wymienionych wsiach nie powstaną farmy wiatrowe; bez względu na to, jak dalece był już za-

awansowany inwestor, i bez względu na to, jak bardzo przychylnie mu były władze gminy. Przeciwnicy wiatrakowania Platerówki stoczyli prawdziwą batalię o prawo do wyrażenia własnej opinii w tej kwestii. Władze gminy dwukrotnie odmówiły im prawa do zorganizowania referendum. Stało się to możliwe dopiero po wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który stwierdził, że odmawianie członkom wspólnoty samorządowej prawa do decydowania o istotnych dla niej sprawach narusza Konstytucję RP. (mat)

Na marginesie

BOLESŁAWIEC Policjanci zatrzymali 30-latkę, który 30 grudnia włamał się do mieszkania, by ukraść kosmetyki i biżuterię. Maksymalna kara za to przestępstwo - 10 lat więzienia.

JELEŃ GÓRA Ponad 280 zł powinien zapłacić 56-latek za paliwo zatankowane do zbiornika volkswagena T4 i dwóch kanistrów. Nie zrobił tego, po prostu odjechał ze stacji. Został odnaleziony

przez śledczych. Twierdził, że zapomniał zapłacić. Może zostać ukarany 5-letnim wyrokiem.

22-latek popełnił co najmniej 23 przestępstwa na Zabobrze. Okradł głównie piwnice i altanki. Kradł przewody, sprzęt ogrodniczy i różne inne przedmioty. Czeka go sprawa karna. Możliwa odsiadka - do dziesięciu lat.

20- i 25-latek zostali zatrzymani przez policję, gdy przewozili samochodem 24 metalowe łączniki podkładów kolejowych. Zrabowali je z podstacji kolejowej. Wartość łupu: blisko 800 zł. Za tę kradzież grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

PIECHOWICE Pijana 54-latkę wjechała swoim seatem ibizą na jadące z przeciwka renault laguna. Doszło do kolizji, kierowca renault na szczęście nie został ranny. Kobieta kierująca seatem miała ponad dwa promile alkoholu. Grozi jej do dwóch lat więzienia i utrata prawa jazdy.

ZGORZELEC Do 3 lat za kratkami grozi 23-latkowi, który okłamał policję. Podał na komendzie, że nieznanym młodym złodziejem ukradł mu z samochodu szaszetkę z pieniędzmi i dokumentami. Okazało się, że gotówka należała do szefa zgłaszającego, a kradzież została zmyślona, bo 23-latek miał nadzieję, że dzięki temu nie będzie musiał oddawać pieniędzy. (kos)



G. KOCZUBAJ

Królewski orszak na ulicach miasta

Jelenia Góra była jednym z 24 polskich miast, w których uroczystość Objawienia Pańskiego uświetniono przemarszem orszaku Trzech Króli. Mimo kiepskiej pogody, do Bazyliki Mniejszej pw. św. Erazma i Pankracego przyszły tłumy jeleniogórczan.

Po mszy świętej orszak wiodzony przez gwiazdę betlejemską wyruszył spod kościoła ulicami Konopnickiej, Bankową i Długą, by dotrzeć na rynek. Uczestnicy uroczystego przemarszu dostali od organizatorów papierowe, kolorowe korony. Część wiernych przysłała w bogatszych przebraniach

jasełkowych. Po drodze dzieci i młodzież odgrywali scenki z Pisma Świętego.

A pod ratuszem w zaimprovizowanej stajence Mędrcy Świata, Monarchowie oddali cześć nowo narodzonemu dzieciątku. Przy tej okazji prezydent miasta, Marcin Zawila, przypomniał, że w dotychczasowej, kilkusetletniej historii miasta takich uroczystości nie organizowano. Złożył także katolikom tradycji wschodniej życzenia świąteczne, bo ci rozpoczęli 6 stycznia obchody Świąt Bożego Narodzenia.

GOK

Nagrodzeni za ozdoby

Do ostatnich godzin trwała zacięta walka o tytuł „Nowinowego Dekoratora”.

Zwycięzcą konkursu na najciekawiej ubraną choinkę została Irena Kawecka z Jeleniej Góry i to ona otrzyma karnet na basen leczniczy z hydromasażem w Uzdrowisku Cieplice Sp. z o.o.

Jednorazową wejściówkę do kapsuły młodości i solarium natomiast otrzyma Magda Sosnowska z Jeleniej Góry, która przysłała do nas wyjątkowo oryginalną miniaturkę choinki wykonaną z suszonych plasterów pomarańczy oraz równie ciekawe stroiki. I tym samym została zwyciężczynią konkursu na „Nowinowego Dekoratora”. Podobnie jak ona do solarium i kapsuły młodości w Uzdrowisku Cieplice Sp. z o.o. wybierze się Iwona Niedźwiedzińska z Trzcianki.

Po odbiór nagród zapraszamy do siedziby redakcji od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 16.

(AJS)



Zdjęcie wyjątkowo oryginalnego stroika nadesłała Magda Sosnowska.

Odpowiedz na pytania - wygraj karnet

Co wiesz

o „UZDROWISKU CIEPLICE”



Do wygrania karnet na basen z sauną (10 wejść o wartości 130 zł) oraz 2 jednorazowe zaproszenia do kapsuły młodości z solarium (w cenie 40 zł).

Wygrają trzy pierwsze poprawne odpowiedzi nadesłane w czwartek 12 stycznia o godz. 20.

Pytania konkursowe:

1) Jaki surowiec leczniczy, największy skarb Cieplic, wykorzystuje „Uzdrowisko Cieplice” Sp. z o.o. do wykonywania zabiegów?
2) W jakich godzinach otwarte jest nowe otwarte SPA Uzdrowskie „Marysieńka” w „Uzdrowisku Cieplice” Sp. z o.o.?

Listę nagrodzonych ogłosimy w naszym tygodniku w dniu 17 stycznia br. Prosimy o podanie danych kontaktowych.

Sponsorem nagród jest „Uzdrowisko Cieplice” Sp. z o.o., które dysponuje nowoczesnym SPA uzdrowskim „Marysieńka” (m.in. w ofercie leczniczy basen z hydromasażem, sauna, solarium, kapsuła młodości, bicze szkockie, masaże). Czynne we wszystkie dni tygodnia.

Odpowiedzi na pytania prosimy przysłać na adres: konkurs@nj24.pl

Sensacyjne znalezisko na Przełęczy Kowarskiej

Dokumenty z Auschwitz

Niemiecko-polska grupa poszukiwawcza znalazła w okolicach Przełęczy Kowarskiej trzy skrzynie z okresu II wojny światowej. Znajdowały się w nich dokumenty z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz.

Mieczysław Bojko, znany jeleniogórski poszukiwacz i autor książek na temat skarbów ukrytych przez Niemców w czasie II wojny światowej na terenie Dolnego Śląska, uczestniczył niedawno w nietypowej akcji...

- Dwaj niemieccy eksplorery z okolic Schwarzwaldu poprosili mnie o pomoc - opowiada. - Znam ich od dawna i wiedziałem, że są osobami pewnymi. Po prostu im ufałem. W przeszłości kilkakrotnie mi pomagali. Dzięki nim znalazłem między innymi depozyt schowany w moście na Bobrze w Janowicach Wielkich oraz posiadam bardzo ciekawe mapy okolic Pilchowic.

Tym razem to Niemcy poprosili o pomoc. Potrzebowali koparki, która w wyznaczonym miejscu odkryłaby ziemię. Posiadali bardzo precyzyjne dane na temat zasypanego w 1945r. korytarza, w którym miały znajdować się materiały - dane osobowe - więźniów z obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Dokumenty miały stanowić uzupełnienie materiałów, które Polacy znaleźli zaraz po wojnie na stacji kolejowej koło Pisarzowic.

- Teren, który mi wskazali, jest wręcz legendarny - opowiada Mieczysław Bojko. - Wiąże się z nim wiele ciekawych opowieści i sprawdzonych faktów. Dotyczy bezpośredniego sąsiedztwa nieistniejącego już schroniska górskiego na Przełęczy Kowarskiej.

Bojko mówi, że przełęcz wiosną 1945r. zamieniła się w miejsce, do którego uciekający przed Rosjanami Niemcy zwozili dobra z Kowar, Leszczyńca, Ogorzelca



W tunelu korytarza znaleziono trzy skrzynie pełne dokumentów.

oraz innych sąsiednich wsi. Na przełęczy były one segregowane, a następnie wywożone do okolicznych sztolni.

- Trzeba wiedzieć, że sztolni tych było tam naprawdę mnóstwo - opowiada poszukiwacz. - Jedne stanowiły pozostałość po kopalniach rud żelaza, inne wiązały się z kamieniołomami, a jeszcze inne z kopalnią kobaltu, która działała aż do 1945r.

Hitlerowcy chowane dobra skrupulatnie maskowali. W niektórych tunelach jeszcze po ka-

pitulacji kryli się również ich żołnierze. Funkcjonariusze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego odszukiwali ich i likwidowali.

- Jeden z takich żołnierzy poszedł z nimi na współpracę - mówi Mieczysław Bojko. - W zamian za lepsze traktowanie wyjawiał położenie aż 28 kryjówek. Dzięki temu znaleziono między innymi wielkie ilości konserw, broni, amunicji, a nawet małe działka. Opróżnione tunele były następnie zasypywane. Wiadomo było, że Niemiec nie znał wszystkich miejsc, do których

zwożono depozyty. Pojawiły się więc liczne „legendy” na ten temat.

Jedna z nich mówiła, że wiele dóbr schowanych zostało po drugiej stronie Przełęczy Kowarskiej, czyli po stronie kowarskiej. Inne opowiadały o tym, że ze schroniska, a dokładniej z jego piwnicy, można się dostać do dużego pomieszczenia, w którym schowano dokładny plan schowków.

- Być może coś w tym było - zastanawia się Bojko. - Fakt faktem, że po pojawieniu się tych pogłosków schronisko spłonęło. - To w

ogóle była ciekawa sprawa... W ciągu kilku lat pomiędzy rokiem 1966 a 1973 płonęło chyba z dziesięć schronisk... W każdym bądź razie teren po tym na Przełęczy Karkonoskiej został szybko wyrównany i uprzątnięty.

Poszukiwacze ze Schwarzwaldu twierdzili, że według ich wiedzy w odległości zaledwie około 50 metrów od miejsca, w którym często parkują dziś na Przełęczy Kowarskiej samochody, znajdują się na głębokości kilku metrów wejście do korytarza, a w nim stoją trzy skrzynie. Niemcy kilkanaście dni temu przejechali do Jeleniej Góry, Bojko wynajął zaś sprawdzonego w takich „akcjach” kierowcę ciężkiego sprzętu oraz koparkę.

- Prace rozpoczęliśmy o wpół do szóstej rano - opowiada Bojko. - Cztery godziny później było już „po wszystkim”...

Mówi, że prawie idealnie we wskazanym przez Niemców miejscu znaleziono trzy skrzynie o wymiarach 15 x 80 x 80 cm. Były w nich wyłącznie dokumenty z Auschwitz. Bojko za pomoc otrzymał 5 tys. euro, ale - jak opowiada - nie to było dla niego najważniejsze.

- Najważniejsze były inne dokumenty, którymi zrewanżowali mi się za pomoc Niemcy - twierdzi. - Otóż, dostarczyli mi kilka map, których od lat nie mogłem zdobyć. Są na nich zaznaczone nieznanie szerzej tunele w okolicach Miedzianki. Wiosną planuję rozpocząć ich poszukiwanie. Jestem przekonany, że znajdę w nich wiele ciekawych rzeczy...

Zbigniew Rzońca

Plac czarownic - powieść w odcinkach (2)

Tajemnica biskupa

Ksiądz Marek westchnął po raz kolejny tego ranka, wyjął swoją wiekową nokię i bez przekonania, drżącą ręką, wklepał na klawiaturze numer telefonu.

- Dziewięć, dziewięć, sieeedem - podyktował sobie pod nosem i przystawił słuchawkę do ucha.

- Dyżurny oficer Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze, słucham...

Ziemia jęknęła głucho i powoli ruszyła. Tylko w którą stronę był to ruch? Do przodu, a może wręcz przeciwnie - w tył; w nieznaną? Pod koniec minionego roku, jeleniogórska „wiedźma” Agata Janeczko-Komode, postawiła w redakcji miejscowego tygodnika „Nowiny Jeleniogórskie” tarota. „Rok 2012 to rok zmian” - zapewniła. „Po kilku tysiącach lat ziemia zmieni kierunek ruchu;

zmienią się jej bieguny. Do czego to doprowadzi? - nie wiem...”

Zobaczmy.

- To niesłychanie cenny zabytek - stwierdził konserwator zabytków, Maciej Kawaczyński. - W Jeleniej Górze drugiego takiego nie ma. Na Dolnym Śląsku co prawda trochę takich się znajdzie, ale wartość sprofanowanych pamiątek historii trudno wprost przecenić.

- To stare takie te trumny? - retorycznie zapytał inspektor Andrzej Szewczyk, szef wydziału kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze. - Z którego to wieku?

- Z różnych lat, nawet z XVIII w. - odpowiedział Maciej Gruha ze Służb Ochrony Zabytków. - Leżą tu Schaffgotschowie i księża protestancy...

Ekipa dochodzeniowo-śledcza zbierała tymczasem ślady po włamaniu. Ściągano odciski palców, kompletowano rozrzucone po pomieszczeniu fragmenty trumien.

- No, nie wiem... - przyznał szczerze Szewczyk. - Spróbujemy rozpytać wśród handlarzy antykami... Nie wygląda mi to na zwykły akt wandalizmu. Na pewno nie była to też imprezka młodzieżowa: nie ma pustych butelek, kiepów... Wydaje mi się, że tu raczej chodziło o jakąś kradzież na zlecenie...

- Ale co niby mogło być w trumnach? - przerwał pytaniem ksiądz Marek.

- No właśnie, co? - odpowiedział pytaniem na pytanie Szewczyk.

- Kosztowności; kielichy, medaliony, pierścienie - zaczął wliczać pracownik Służb Ochrony

Zabytków. - Różne rzeczy chowano w przeszłości. Teraz zresztą też. Opowiadał mi znajomy, że w czasie pochówku w Piechowicach potknął się grabarz i...

- Panie inspektorze, na tej trumnie było coś i najwyraźniej zostało zerwane - przerwał opowieść jeden z policjantów z dochodzeniówki.

- To trumna Filipa Gotarda... - wyjaśnił ksiądz Marek.

- Kogo? - zapytał z zainteresowaniem Szewczyk.

- Filipa Gotarda Schaffgotscha - wyjaśnił Kawaczyński. - Był on katolikiem, a Fryderyk Wielki protestantem. Mimo tego cesarz zwrócił się do kapituły katedralnej we Wrocławiu z prośbą, by powołała Schaffgotscha na katolickiego biskupa sufragana. Fryderyk Wielki pisał, że kan-

dydaturę tę polecił sam Duch Święty. Miał mu to przekazać ustnie. W odpowiedzi członkowie kapituły odpisali cesarzowi, że nie mieli pojęcia o jego zażytych stosunkach z Duchem Świętym. Zapewnili, że gdy spłynie na nich w czasie obrad kapituły, zapytają go, co rzeczywiście sądzi o Schaffgotschu....

- Ostatecznie Filip Gotard Schaffgotsch, urodzony 3 lipca 1716, a zmarły 5 stycznia 1795, biskupem został - załamał ręce ksiądz Marek. - Wkrótce potem zdradził pruskiego protektora, opowiadając się w siedmioletniej wojnie po stronie Austriaków. To z tego powodu po śmierci nie pozwolono spocząć mu we wrocławskiej katedrze i spoczywa w Jeleniej Górze. cdn.

Zbigniew Rzońca

Dobre informacje z jeleniogórskiego rynku pracy

Kryzys? Jaki kryzys?

Wbrew powszechnym sądom i obawom, na rynku pracy w Jeleniej Górze jest naprawdę nieźle. Pierwszy raz od wielu lat liczba bezrobotnych spada nawet zimą - zmalała w listopadzie i grudniu. Dobre są także rokowania.

- Bezrobocie układało się w naszym mieście sinusoidalnie - wyjaśnia Urszula Filipczuk, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Jeleniej Górze. - Dotychczas było tak, że spadało od marca do października, a następnie wzrastało w zimie. Tym razem jest inaczej. Lepiej.

W grudniu i listopadzie bezrobotnych ubywało nadal - o ponad 120 osób miesięcznie. To ewenement. Bezrobocie w Jeleniej Górze w ciągu roku zmniejszyło się (porównując grudzień do grudnia) o 780 osób i wynosi obecnie 9,6 proc.

- Na Dolnym Śląsku lepsza sytuacja jest jedynie we Wrocławiu i Polkowicach - mówi Urszula Filipczuk. - Wrocław to wielkie miasto, a Polkowice małe - związane ze świetnie prosperującym KGHM. Miasta porównywalne z Jelenią Górą, Legnicą i Wałbrzyskimi, mają bezrobocie wyższe.

W Powiatowym Urzędzie Pracy 1 stycznia zarejestrowanych było 7689 bezrobotnych, z których większość, bo 4134 osoby, pochodziło z terenu powiatu miejskiego. Tam sytuacja jest o wiele gorsza niż w mieście, bo stopa bezrobocia wynosi prawie 22 proc. Na szczęście również i ona spada. Tylko w grudniu pracę znalazły 133 osoby spoza Jeleniej Góry.

W Powiatowym Urzędzie Pracy ruch na początku stycznia był bardzo duży. Dziennie rejestrowało się w nim średnio 55 osób, w tym pięciu nowych bezrobotnych.

- Taka sytuacja występuje jedynie przez kilka pierwszych dni w

miesiącu - uspokaja Urszula Filipczuk. - Później rejestruje się już o wiele osób mniej.

Jak na pierwsze dni roku sporo było także nowych ofert pracy - w dwa dni wpłynęło ich 15 na 43 stanowiska. Oferty skierowane były do kontrolerów automatyki przemysłowej, inspektorów do spraw technicznych, sprzedawców, zastępców kierowników sklepów, pilarzy, kominiarza, a

nawet kucharza kuchni hinduskiej.

W ubiegłym roku PUP dysponował 10,6 mln zł na aktywizację zawodową. Pieniądże te pochodziły z kilku źródeł. W tym roku niestety będzie ich prawdopodobnie niemal o połowę mniej, bo 6,3 mln zł. Suma ta nie powinna się raczej zmienić na niekorzyść. Jeśli już, to prawdopodobnie wzrośnie.

- Trudno powiedzieć, czego się spodziewać po tym roku - mówi Franciszek Kopeć, przewodniczący Zarządu Regionu jeleniogórskiej „Solidarności”. - Z miasta nie dochodzą do nas jednak jakieś niepokojące sygnały. Wyjątkiem



Choć w PUP tłok, to liczba bezrobotnych ciągle spada.

jest Jelfa, która zgłosiła zamiar zwolnienia 103 osób.

Powiatowy Urząd Pracy wystąpił do tego zakładu ankiety. Chce dowiedzieć się, w jakich zawodach planowana jest redukcja; z jakim wykształceniem będą zwalniani pracownicy i w jakim wieku. Ankieta jeszcze nie została odesłana.

- Mogę powiedzieć, że większość ze zwalnianych to nie są mieszkańcy Jeleniej Góry - mówi Marek Wójcikowski, prezes zakładu. - Jelenia Góra redukcji mocno nie odczuje.

Być może część zwolnionych znajdzie w niedalekiej przyszłości

pracę w firmie, która uruchomiona zostanie przy ul. Wojewódzkiej.

- Ma ona produkować szczepionki dla zwierząt - mówi Urszula Filipczuk. - Branża jest więc podobna...

Również Marcin Zawila patrzy na 2012r. dość optymistycznie.

- Widzę aktywność ludzi w tworzeniu nowych miejsc pracy - mówi. - Pozytywne informacje napływają na przykład z „Zorki”, Draexlmeiera oraz zakładów drzewnych mieszczących się w hali obok JZO.

Urszula Filipczuk dodaje, że ten rok jest pierwszym, w który

wraca Jelenia Góra bez upadku jakiejś firmy. PUP poprosił jedną z pracowni badających opinie o przeprowadzenie ankiety wśród jeleniogórskich firm. Wybrano ich 250, czyli bardzo dużo. Informacje, jakie przekazały, budzą optymizm. Aż 83 proc. zapowiedziało utrzymanie zatrudnienia co najmniej na obecnym poziomie. Spośród pozostałych 17 proc. 11 proc. stwierdziło, że nie grozi im upadek, a 2 proc., że sytuacja jest niepewna.

Każdego miesiąca zatrudnienie o 10 osób zamierza zwiększać Drexlmeier - to dane potwierdzone i oficjalne. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w związku z możliwością podpisania przez ten zakład kolejnych kontraktów, liczba zatrudnionych może jeszcze wzrosnąć.

- Kilkadziesiąt osób znajdzie pracę w Cieplickich Termach i pewnie tyle samo w galerii handlowej, która zostanie otwarta przy ul. Pijarskiej - wylicza dyrektor Filipczuk. - Cały czas przyjmuje do pracy „Zorka”, zakłady drzewne zatrudniają 50 osób...

Wszystko wskazuje więc na to, że jeśli nie nastąpi jakiś kataklizm, ten rok będzie dobry dla szukających pracy jeleniogórszan. Najtrudniej będą mieli nauczyciele. Nie ma ofert dla: polonistów, germanistów, fizyków, matematyków...

- Winny jest przede wszystkim niż demograficzny i mniejsza ilość dzieci w szkołach - wyjaśnia Urszula Filipczuk. - Nie ma również ofert pracy dla politologów i socjologów.

Zbigniew Rzońca

Będą zmiany w lwóweckiej oświacie ponadgimnazjalnej

Uczniów za mało, koszty za duże

Dużym echem odbiły się zapowiedzi restrukturyzacji lwóweckich szkół prowadzonych przez powiat. Starostwo szuka oszczędności, a rodzice, uczniowie, nauczyciele już sprzeciwiają się zmianom, choć na razie ich szczegóły nie są jeszcze znane.

- Nie tyle chcemy, ile musimy takie zmiany przeprowadzać - mówi starosta Józef Mrówka, wyrażając jednocześnie nadzieję, że zmiany spotkają się ze zrozumieniem i nie dojdzie do protestów na skalę tych w Bytomiu (gdzie prowadzony jest strajk okupacyjny w jednej ze szkół).

1,3 mln zł musi w tym roku dołożyć powiat lwówecki do rządowej subwencji oświatowej, by prowadzone przez starostwo szkoły ponadgimnazjalne mogły normalnie funkcjonować. Z roku na rok ta kwota rośnie i stanowi już 30 proc. tzw. wolnych środków w budżecie powiatowym, a więc tych, które powiat może przeznaczać na inwestycje, remonty, zakupy. Jeśli dodać do tego ponad 2-milionowe zobowiązania wynikające z przejęcia

długu szpitalnego, w budżecie pozostaje do rozdysonowania raptem milion zł, a z takimi pieniędzmi normalnie funkcjonować się nie da.

Do tego koszty utrzymania szkół ponadgimnazjalnych rosną z roku na rok przy jednoczesnym - co determinuje demografia - znaczącym spadku liczby uczniów.

- To spadek lawinowy. W każdym nowym roku szkolnym znika nam jedna klasa, niekiedy dwie, czyli 25 - 50 uczniów. Tak dzieje się właściwie od początku istnienia powiatu i sytuacja nie zmieni się przez najbliższe 9 lat. Co znaczy, że już szkoły świecą pustkami, a będzie dużo, dużo gorzej - analizuje starosta. - Tymczasem pieniądze z subwencji idą za uczniem, tzn. na utrzymanie szkół otrzymujemy kwotę zależną od ich ilości. W związku ze spadkiem ilości uczniów - coraz mniejszą kwotę... Nie da się tego pogodzić z rosnącymi kosztami, a te rosną, bo drożeją media, koszty pracy nauczycieli, inne stałe wydatki. Bez względu na to, czy w klasie jest 10 uczniów, czy trzydziestu, koszty stałe związane z utrzymaniem obiektu,

wynagrodzeniami nauczyciela prowadzącego lekcję pozostają bez zmian.

W powiecie przyznają, że szkoły szukają oszczędności, choćby przez wypowiedzianie etatów nauczycielom-emerytom i rencistom i korzystanie z ich usług poprzez umowy cywilnoprawne. To jednak o wiele za mało, jak na potrzeby budżetu.

Zapowiedź daleko idącej reorganizacji szkół nauczyciele usłyszeli przed świętami. Ale, choć czasu jest mało - zmiany muszą być zgłoszone do końca lutego - ciągle jeszcze nie wiadomo, w jakim kierunku pójdą.

- Niczego jeszcze nie powiem - mówi starosta. - Wtorkowe (dzisiejsze, biorąc pod uwagę datę wydania NJ - dop. red.) posiedzenie zarządu powiatu poświęcone będzie tej właśnie sprawie. Wybierzemy najbardziej racjonalne rozwiązania z punktu widzenia interesów uczniów i przeanalizujemy dokładnie ich skutki finansowe. Pod koniec miesiąca chcielibyśmy przedstawić radnym pod dyskusję całościową koncepcję zmian.

Jakie to mogą być zmiany, można usłyszeć w rozmowach z nauczycielami, rodzicami czy radnymi. Najdalej idące, to wyprowadzenie klas technicznych z ogólniaków w Lwówku i Gryfowie (co ciekawe, gdy kilka lat temu poszerzano możliwości edukacyjne w tych szkołach, również mówiono o względach ekonomicznych) do zespołu szkół w Rakowicach, a nawet likwidacja liceum w Gryfowie. Inna propozycja to organizacyjne połączenie trzech placówek z jedną dyrekcją i administracją, co pozwoliłoby racjonalniej zarządzać i bazą, i kadrami.

Takie ewentualne zmiany już wzbudzają sprzeciw. Rodzice i nauczyciele pielgrzymują do radnych i proszą o pomoc w zablokowaniu restrukturyzacji. Z jakim skutkiem, przekonamy się w najbliższym czasie.

Powiatowi samorządowcy po cichu liczą też, że drastyczne zmiany mogą skłonić samorządy gminne do przejęcia placówek w Gryfowie i Lwówku. Tak stało się w Mirsku i Lubomierzu,

z korzyścią dla obu szkół, które dziś radzą sobie dobrze. - Skoro te biedniejsze gminy stać było i poradziły sobie z prowadzeniem placówek, to tym bardziej powinny sobie poradzić bogatsze gminy.

Samorządowcy gminni mówią jednak zdecydowanie „nie” takim pomysłom. - W żadnym razie - jednoznacznie odpowiada burmistrz Gryfowa Olgierd Poniżnik. - Bardzo cenimy nasz gryfowski ogólniak, ale przejęcie placówki ze względów finansowych nie wchodzi w grę. Wystarczą nam problemy z oświatą gminną.

W Gryfowie status samorządowej straci w przyszłym roku szkoła w Rżaninach, będzie prowadzona przez stowarzyszenie jako niepubliczna szkoła społeczna. To też wskutek szukania oszczędności.

W powiecie jednak sądzą, że taka deklaracja może się zmienić, gdy wizja likwidacji będzie realna, i przypominają, że w Mirsku i Lubomierzu samorządy zdecydowały się na przejęcie dopiero postawione pod ścianą.

(mal)

AGENCJA KONCERTOWO-WYDAWNICZA SOLO



Aleksandra Głownia

zaprasza



JELENIOGÓRSKA SCENA KABARETOWA

Kabaret NEO-NÓWKA

w programie "THE SEJM"

30.01.2012

godz. 17.00, 20.00

Teatr im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze



JELENIOGÓRSKA SCENA KABARETOWA

Kabaret HRABI

w programie "CO JEST ŚMIESZNE"

27.02.2012

godz. 20.00

Teatr im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze



JELENIOGÓRSKA SCENA KABARETOWA

Kabaret ŁOWCY.B

w programie "A KUKU WARZYWKO"

26.03.2012

godz. 20.00

Teatr im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze

Sprzedaż biletów: Kasa Teatru, Sklep Muzyczny DEMO, www.biletynakabarety.pl, www.kabaretowebilety.pl
Koordynator sprzedaży: 697 56 58 40, www.agencjasolo.pl



od PIAF do GAROU

MICHAŁ Bajor

Koncert piosenek francuskich

19.03.2012

godz. 19.00

Teatr im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze

Komu przeszkadza ta ubojnia?

Maria Kasak z Małej Wsi Dolnej (gm. Sulików) nie wpuściła do swojej ubojni kontrolerów z inspekcji weterynaryjnej. Sprawa odbiła się szerokim echem w regionie; kontrolerom nie pomogła nawet policyjna asysta. Bizneswoman jest przekonana, że jest nękana, bo nie dała łapówki w wysokości 20 tys. zł.

W poniedziałek, 12 grudnia, M. Kasak wpuściła do zakładu kontrolerów, mimo iż - jak zapewnia - była już chora i czekała na umówioną wizytę u lekarza. Kontrola wypadła ogólnie pozytywnie, jeśli nie liczyć drobiazków typu uszczerbek w kamiennej posadzce. Ale inspektorom to nie wystarczyło. Następnego dnia przyjechali znowu; tylko że tym razem już ich nie wpuszczono. Właścicielka była chora, a ponieważ sama prowadzi swoje interesy - nie wyobrażała sobie sytuacji, w której ktoś z zewnątrz będzie przerzucać papiery w biurze pod jej nieobecność.

Kontrolerzy bezskutecznie usiłowali wejść na zakład jeszcze 14 i 15 grudnia - nie pomogła jednak nawet asysta policji. Jak informuje Zofia Batorczak, dolnośląski wojewódzki lekarz weterynarii, nie był to pierwszy przypadek, gdy do zakładu nie wszedł kontroler. 13 kwietnia 2011 r. pracownik nadzoru usiłował przeprowadzić tzw. audyt wewnętrzny, i wtedy również się nie udało. Na podstawie takich informacji łatwo można by wysnuć wniosek, że przedsiębiorca ma co ukrywać przed organem nadzoru. M. Kasak rysuje jednak zupełnie inny obraz rzeczywistości. Twierdzi, że przedstawiciel powiatowej inspekcji - w obecności podejmowanych akurat gości! - zarzucił jej produkcję skażonej żywności, co nigdy nie miało miejsca. Właścicielka uznała to za naruszenie dobrego imienia zakładu, które odbiło się później na sprzedaży.

Lecą głowy

Ubojnia i Przetwórstwo Mięsne Marii Kasak to rodzinna firma zatrudniająca do 50 osób, która właśnie szykuje się do jubileuszu 20-lecia działalności. Nastroje wcale jednak nie są świąteczne. Co mogą myśleć sąsiedzi, znajomi na wsi, gdy pod dom swojąką podjeżdża policja? Na ratunek zgębionej kobiecie przyjechał osobiście do Małej Wsi Dolnej były parlamentarzysta. Ryszard Matusiak z najwyższym szacunkiem wyraża się o determinacji i zaangażowaniu Marii Kasak. Kładąc na szali swój autorytet, obiecuje pomoc i interwencję na każdym dostępnym poziomie. Tylko że to nie jest łatwa ani prosta historia. Dość powiedzieć, że jej ofiarą padł już m.in. dotychczasowy powiatowy lekarz weterynarii w Zgorzelcu, Jerzy Zaręba. Po ubiegłorocznej powodzi do Wrocławia dotarła wiadomość, jakoby zakłady mięsne M. Kasak zostały zalane. J. Zaręba dostał polecenie zamknięcia zakładu, ale sytuacja na miejscu w żaden sposób tego nie uzasadniała. Woda przybrała, to fakt, ale nie weszła do zakładu. Między innymi dzięki temu, że Maria Kasak ładnych



- Maria Kasak włożyła w rodzinne przedsiębiorstwo całe swoje życie, a teraz pod jej drzwiami przyjeżdża policja, jak do przestępcy.

kilka lat temu na własny koszt, za ciężkie pieniądze, przeniosła brzeg płynącej obok ubojni rzeki.

J. Zaręba odmówił zamknięcia placówki, bo uznał, że nie było po temu podstaw, a wkrótce potem złożył wypowiedzenie. Wobec narastającego konfliktu kompetencyjnego wydawało się to najlepszym wyjściem. Zrobiło się nieprzyjemnie, interweniowały wysoko postawione osoby. Jerzego Zarębę uproszono, by wycofał swoje wypowiedzenie. - I to był chyba mój największy błąd - przyznaje dziś były lekarz powiatowy, który obecnie sędzi się ze swoim pracodawcą. Niedługo po tym jak bizneswoman wybroniła swój zakład od zamknięcia, padło na nią ciężkie podejrzenie o nielegalny ubój. Zaistniały wątpliwości formalne, których rozwiązanie Jerzy Zaręba powierzył prokuraturze, składając oficjalne doniesienie. Końca sprawy jednak nie doczekał, bo wyładował na zielonej trawce.

Opieszali czy sprawiedliwi?

Inspekcja wojewódzka, poza wystąpieniem do prokuratury, zalecała zamknięcie zakładu i obłożenie go karą 60 tys. zł. Lekarz powiatowy stał zaś na stanowisku, że z ewentualnymi sankcjami należy poczekać do zakończenia postępowania karnego. Miał rację! Prokuratura umorzyła sprawę i oczyściła Marię Kasak z wszelkich podejrzeń. Gdyby zakład został zamknięty, kobieta mogłaby wystąpić do sądu z pozwem o astronomiczne odszkodowanie! Mleko było już jednak rozlane. Jerzy Zaręba przyplacił własnym

zdrowiem brak pokory. Gdy wrócił z chorobowego, dowiedział się, że jest zawieszony w czynnościach w związku z opieszałością, z jaką zajmował się sprawą ubojni. Następne było już wypowiedzenie, uzupełnione jeszcze adnotacją o utracie braku zaufania. Jerzy Zaręba wniósł sprawę do sądu pracy. Uważa, że został zwolniony nie tylko bezzasadnie, ale jeszcze z rażącym naruszeniem przepisów. Sprawa jest w toku. Lekarz nie walczy o powrót do instytucji, która stała się przyczyną jego problemów zdrowotnych. Walczy o własną godność. O dobre imię znanego i szanowanego w rejonie specjalisty. Tymczasem jego byli współpracownicy, podwładni z powiatowej inspekcji, wystąpili z pismami do Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii i do Głównego Lekarza Weterynarii. Proszą w nich o przywrócenie Zaręby, który kierował powiatem „mądrze i sprawiedliwie”.

- *Chcemy wyrazić zaniepokojenie i sprzeciw na panującą sytuację w miejscu pracy (...), czujemy się zmęczeni tajemniczą atmosferą. Prosimy o poinformowanie nas, jakie są racjonalne powody panującej sytuacji i określenie, kiedy nastąpi koniec całego zamieszania (...)* - można przeczytać w dokumencie.

Ta odstona jeszcze się nie zakończyła, bo sąd nie wydał jeszcze wyroku. Nie ulega jednak wątpliwości, że problemy Jerzego Zaręby mają bezpośredni związek z jego nadzorem nad zakładem Marii Kasak. Ta zaś poinformowała w grudniu 2011

roku prokuraturę, że podjęto wobec niej zawistne działania, które mają na celu doprowadzenie do zamknięcia zakładu. Dowód? W ciągu jednego tylko, 2011 roku, była kontrolowana 16 razy!

Gdy nie wiadomo, o co chodzi...

Początek swoich problemów Maria Kasak datuje od momentu, gdy w Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej w Zgorzelcu doszło do zmian personalnych. To wówczas zaczęły się nagminne kontrole, na które pracownicy zakładu mięsnego zaczęli reagować histerią. Jak wynika z ich pisemnych oświadczeń, kontrolerzy zachowywali się w sposób naganny. Mieli pozwalać sobie na komentarze typu: „rusza się jak mucha w smole”, „nie ma pojęcia o tym, co robi”, oraz inne. Kobieta przedsiębiorca nie próbuje się wybielać. To jest żywy zakład, w którym trwa produkcja. Zdarzają się drobne uchybienia, niedociągnięcia. Zapewnia jednak, że każde zalecenie pokontrolne jest sumiennie wykonywane; zakład spełnia wszelkie surowe, unijne normy.

Podzgorzelecki przedsiębiorca walczy w tej chwili o dorobek całego swojego życia, i najwyraźniej przeszedł do kontrofensywy. To już nie jest tylko kwestia niewpuszczenia do zakładu kontroli. Maria Kasak złożyła w prokuraturze doniesienie o tym, że jedna z osób wchodzących w skład organu uprawnionego do kontroli jej zakładu domagała się 20 tys. zł w zamian za pomoc w zatwierdzeniu przedsiębiorstwa do wymo-

gów unijnych. Kasy ostatecznie nie dostała i sąd, zdaniem bizneswoman, nieustające kontrole w jej zakładzie. Dziwnym trafem program ostatniej, głośnej i niedosłej kontroli, zatwierdzono tuż po tym, jak wspomniany wcześniej urzędnik dowiedział się, że doniesiono na niego do prokuratury. Zofia Batorczak, wojewódzki lekarz weterynarii, twierdzi, że nie posiada żadnych informacji na ten temat:

- Jeżeli pani Maria Kasak złożyła doniesienie do prokuratury o rzekomej propozycji korupcyjnej, to jest to właściwy organ do wyjaśnienia tej sprawy - uci-
na pani dyrektor. Wojewódzki lekarz weterynarii tłumaczy,

że kontrola zakładała m.in. weryfikację nadzoru powiatowego lekarza weterynarii w Zgorzelcu nad zakładem Marii Kasak. Mimo więc tego, że prowadzona była w zakładzie, dotyczyć miała nie samego zakładu, a działalności powiatowego lekarza weterynarii. Agata Bobrowska, pełniąca w tej chwili obowiązki powiatowego lekarza weterynarii w Zgorzelcu, uważa, że nieuprawnione jest przypisywanie tym działaniom „odwetu” celu. Jej zdaniem świadczy to o niezrozumieniu struktury administracji weterynaryjnej, zadań przez nią realizowanych i przepisów weterynaryjnych, a także o negatywnym stosunku do Inspekcji Weterynaryjnej osoby, która tego rodzaju twierdzenia formułuje. Częstotliwość kontroli przeprowadzanych w danym podmiocie zależy od wielu czynników, w żadnym natomiast wypadku nie można mówić o jakimkolwiek nękanu kontrolami zakładu pani Marii Kasak. Zdaniem A. Bobrowskiej, wobec wymienionego podmiotu realizowane są wyłącznie ustawowe zadania administracji weterynaryjnej, zmierzające do zapewnienia, by jego funkcjonowanie odpowiadało prawem przewidzianym wymaganiom. Niestety, ani Agata Bobrowska, ani Zofia Batorczak, nie odpowiedziały na naszą prośbę o ocenę zakładu Marii Kasak. Nie wiadomo więc, czy chodzi o poprawnego producenta żywności, czy o producenta, który sam swoim postępowaniem prowokuje kolejne kontrole.

Katarzyna Matla

Na co wydadzą nasze pieniądze?

Co zostanie wybudowane w mieście, a na jakie inwestycje na razie nie ma szans? Przeanalizowaliśmy przyjęty w końcowych dniach grudnia budżet Jeleniej Góry.

Dochody to prawie 368 milionów złotych, wydatki - prawie 426 milionów. Deficyt budżetu wyniesie prawie 57,5 miliona złotych. W większości miasto chce go pokryć z emisji obligacji (54,7 mln złotych).

Po stronie dochodów znacząca kwota to subwencja oświatowa (93,5 mln złotych), środki z Unii Europejskiej - 64,6 mln złotych. O ok. 4,8 proc. więcej pieniędzy wpłynie do kasy miasta z tytułu podatków od nieruchomości w porównaniu z ubiegłym rokiem. To efekt niedawnych podwyżek opłat. Łącznie będzie to 37,5 miliona złotych.

Co znajdujemy po stronie wydatków? Ponad 145 milionów złotych zostanie przeznaczonych na inwestycje. Będzie to głównie dokończenie prac już rozpoczętych. Największa z inwestycji drogowych to dokończenie budowy obwodnicy południowej (27 milionów złotych), 4,1 mln złotych zaplanowano na budowę odcinka ulicy Spółdzielczej (łącznie do Lubańskiej), po 1,8 mln złotych na przebudowę ulic Wyczołkowskiego i Osiedle Robotnicze. Milion złotych zarezerwowano w budżecie na wybudowanie łącznika od ulicy Nowowiejskiej do powstającej obwodnicy południowej. Droga ma powstać w okolicach Pałacu Paulinum.

Powstaną 4 nowe wiaty przystankowe na przystankach: Małcużyńskiego w kierunku centrum, na Su-

deckiej „Stary Cmentarz” i „Nowy Cmentarz” w kierunku centrum oraz na przystanku „Agnieszowska” przy ul. Michałowickiej, w stronę Sobieszowa. To w sumie niewielki wydatek, rzędu 120 tys. złotych.

Niestety, nie ma szans w tym roku na przebudowę alei Wojska Polskiego. Miasto zaplanowało w tym roku wykonanie dokumentacji technicznej. To oznacza, że przebudowa ulicy miałyby nastąpić w najbliższych latach.

Z inwestycji w turystykę prawie 35,5 miliona złotych przewidziano na dokończenie budowy Term Cieplickich, 8,7 mln złotych na remont zespołu pocysterskiego w Cieplicach. Zakończona już praktycznie rewitalizacja Parku Zdrojowego będzie nas kosztowała w tym roku 2,5 miliona złotych. To inwestycje już trwające, nowością będzie budowa ścieżki rowerowo-rolkowej o długości 2 kilometrów. To pochłonie 3,4 mln złotych, w tym 2,9 mln to dotacja unijna. Na drugi etap monitoringu przeznaczono 1,5 miliona złotych. Zostanie za to zakupionych 45 kamer, mają być one zamontowane głównie w turystycznych rejonach miasta.

Prawie 1,2 mln złotych zostanie przeznaczonych na termomodernizację obiektów użyteczności publicznej w mieście. Chodzi o budynki urzędu miasta przy placu Ratuszowym, Sudeckiej i Ptasiej.

W tej kwocie 350 tysięcy złotych pochodzi ze środków zewnętrznych.

Przewidziano też termomodernizację szkół i placówek oświatowych. Docieplone zostaną m.in. SP nr 2, Miejskie Przedszkole nr 27, MP nr 14, Gimnazjum nr 1, ZSO nr 1, ZSO nr 2, ZSRzArt. Będą też drobniejsze prace w innych szkołach.

Na nowe place zabaw dla dzieci mogą liczyć uczniowie SP nr 6, 13 i 15 oraz Szkoły Podstawowej Specjalnej (razem 360 tys. złotych). Prawie 600 tysięcy złotych będzie kosztowała budowa kompleksu boisk sportowych przy Gimnazjum nr 3 i Elektroniku.

W najbliższym roku nie powstanie w mieście hala sportowo-widowiskowa. Zamiast niej będzie mniejsza hala przy Mechaniku (pełnowymiarowa do piłki ręcznej). Jej budowa ma kosztować 5,6 mln złotych, ale w tym roku miasto chce na nią wydać 3 miliony złotych, przy czym prawie 1,3 miliona złotych ma pozyskać z RPO, a na 1,7 miliona złotych chce wziąć kredyt.

W tym roku rozpocznie się renowacja Parku Norweskiego (5 mln złotych, z czego 4,3 mln pochodzi z programu EWT Polska-Saksonia) oraz budowa ścieżki przyrodniczej na Wzgórzu Kościuszki (2 mln złotych, z tym 1,7 mln z UE). Na przebudowę stadionu przy ul. Złotniczej przewidziano 12,7 mln złotych.

R. ZAPORA

Ile i na co?



24 mln zł
inwestycje w oświacie



457 tys. zł
organizacja imprez



800 tys. zł
sprzyjanie rozwojowi sportu



26,2 mln zł
utrzymanie administracji



27,1 mln zł
dokończenie budowy obwodnicy południowej

To tylko niektóre inwestycje. Należy pamiętać, że podane liczby nie są wartościami inwestycji, a jedynie kwotami, jakie miasto zamierza wydać na nie w 2012 roku.

W tym roku wzrosną wydatki na utrzymanie administracji publicznej, w porównaniu z planem z ubiegłego roku będą większe o 7,4 procent. Urzędnicy i urzędy będą kosztowali nas 26,2 mln złotych. W tym dziale zaplanowano jednak wydatki na promocję miasta (450 tys. złotych) oraz utrzymanie rady miejskiej. Na radnych wydamy 715 tysięcy złotych, to o jakieś 60 tysięcy złotych więcej, niż rada kosztowała podatników w ubiegłym roku. W tej kwocie są diety, ale i koszty funkcjonowania biura, materiały itd.

Miasto przewidziało więcej pieniędzy na utrzymanie oświaty - 128,7 mln złotych. W ubiegłym roku w planie zapisano 110,6 mln złotych, a rzeczywiście wydano o 1,5 mln złotych więcej.

Praktycznie nie zmienią się wydatki na ochronę zdrowia. Było 2,5 mln złotych, w tym roku miasto

planuje wydać tyle samo. To niewielka kwota, ale miasto nie ma praktycznie żadnych ośrodków zdrowia, szpital należy do samorządu województwa. Nieznacznie wzrosną (o 0,7 proc.) wydatki na utrzymanie oświaty i wychowania, kulturę fizyczną i edukacyjną opiekę wychowawczą (wydatki w tych trzech działach to 117,3 mln złotych). Na realizację pomocy społecznej miasto chce przeznaczyć 46,4 mln złotych, tj. 7,8 procent więcej, niż było to zapisane w ubiegłorocznym budżecie.

W tym roku powstanie nowa spółka miasta - do zarządzania Termami Cieplickimi. Jej utworzenie będzie kosztowało podatników pół miliona złotych.

Trzeba pamiętać, że budżet to tylko plan i w trakcie roku może się zmienić. Budżet przyjęto dość znaczną większością głosów: za było 16 radnych (PO, część SLD oraz Razem dla Jeleniej Góry) z 23-osobowej rady. Trzech radnych (SLD) wstrzymało się od głosu. Przeciw byli czterej radni PiS-u.

Robert Zapora



ZA - Hubert Papaj, PO

W ostatnich latach nie było tak dobrego budżetu, który by uzyskał aż 16 głosów za, przy jedynie 4 przeciwnych. Jelenia Góra pokazuje, że jest w znacznie lepszej kondycji, niż inne miasta na Dolnym Śląsku. Pozyskujemy aż 65 milionów złotych ze źródeł

zewnętrznych. Inne miasta tną wydatki, my je zwiększamy. Wyremontujemy i przebudujemy wiele dróg. Aż 25 milionów złotych to inwestycje w oświacie. Nie będzie w mieście placówki, która nie miałaby wyremontowanego zaplecza sportowego.



PRZECIWIW - Krzysztof Mróz, PiS

Uważamy, że dochody są przecenowane, były wyliczone przy założeniu wzrostu gospodarczego na poziomie 4 proc. PKB. Tymczasem minister finansów zapowiedział, że wzrost będzie niższy - 2,5 proc. Będą mniejsze dochody i przez to niektóre propozycje mogą nie zostać zreali-

zowane. Sfera mieszkaniowa jest niedoinwestowana, nie ma pieniędzy na budowę mieszkań komunalnych, co jest zadaniem własnym gminy. Odrzucono większość naszych poprawek, najważniejszą było utrzymanie dopłat do wody dla mieszkańców.

Nabór do szkół wstrzymany

Decyzję taką podjął prezydent Marcin Zawila. Powód? - Ministerstwo Edukacji Narodowej zapowiada zmiany przepisów w tym względzie. Poczekamy na ogłoszenie nowych, by nie wprowadzać zamętu - tłumaczy.

Chodzi o zapisy do klas pierwszych w jeleniogórskich szkołach podstawowych. Prezydent wstrzymał nabory do końca lutego. Zwykle szkoły organizowały rekrutację na początku roku. W Szkole Podstawowej nr 11 na przykład przeprowadzono ją zwykle jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia. To duża szkoła, rocznie przyjmuje ok. 200 dzieci w siedmiu oddziałach.

- Nie zostały zakończone prace legislacyjne nad nowymi rozwiązaniami, więc jakkolwiek działania w tej sferze z naszej strony mogłyby być chybione - mówi M. Zawila.

W obowiązujących obecnie przepisach jest nieścisłość. W projekcie ustawy jest zapis, że obowiązek szkolny będzie obejmował sześciolatkę od roku 2014. Tymczasem pięciolatkę są już objęte rocznym przygotowaniem do obowiązku szkolnego. Wynika z tego, że dzieci w wieku pięciu lat, które nie pójdą od września do szkoły, byłyby objęte tym przygotowaniem dwa lata z rzędu.

(rob)

„Mięśny wypasik”, czyli rachunek za szwagra

Był jednym z symboli nieskuteczności działań nadzoru budowlanego w naszym regionie. Od kilku lat toczyła się w sądach wojna o legalność jego postawienia, aż nagle - bez protestów i rozdzierania szat - został rozebrany i zniknął. Chodzi o drewniany budynek przy głównej ulicy Karpacza, w którym mieścił się lokal gastronomiczny o nazwie „Mięśny wypasik”.

- Sam o tym zdecydowałem - powiedział nam właściciel „Mięsnego wypasika”, Arkadiusz Stawiarski. - Nie ma już interesu w Karpaczu. To nie to, co kiedyś.

Przyznał jednak, że decyzja o rozbiorze to ukłon w stronę burmistrza Karpacza Bogdana Malinowskiego. Chodzi o zgodę szefa Karpacza dla Daniela Wesołowskiego na przedłużenie działalności handlowej na dwóch straganach na głównej ulicy Konstytucji 3 Maja. Na tych straganach sprzedawane są oscypki. Daniel Wesołowski jest szwagrem Arkadiusza Stawiarskiego.

- Nie ma co się kłócić z burmistrzem. Trzeba go popierać - powiedział właściciel rozebranego lokalu.

(kos)

Aż 81 wyciętych drzew na posesji byłego radnego w Marciszowie

Sołtys „stał” za drzewami

Wycięto 81 drzew. Policja twierdzi, że dwaj mieszkańcy Wierzchosławic uczynili to na zlecenie sołtysa Domanowa. Sołtys zaprzecza. Wójt Marciszowa, z którego gruntu drzewa wycięto, mówi, że oficjalnie o sprawcy nic nie wie.

- Przyszła do mnie jedna z urzędniczek i powiedziała, że ktoś jej doniósł o wycięciu w Domanowie przy żwirowni drzew - opowiada Stefan Zawierucha, wójt Marciszowa.

We wskazanym przez nią miejscu działki posiada tak gmina, jak i żwirownia. Wójt polecił więc sprawdzić, gdzie dokładnie drzewa wycięto. Okazało się, że dokonano tego bezpośrednio na mieniu samorządowym oraz w pasie gminnej drogi.

- Do powiedzenia mam już niewiele więcej - twierdzi Stefan Zawierucha. - Tylko tyle, że moim obowiązkiem było zawiadomienie o wszystkim policji i z tego obowiązku się wywiązałem. Zgłosiłem kradzież. Straty są w sumie niewielkie - dotyczą wartości drewna.

Mieszkańcy gminy szepczą, że wycinki dokonał były radny gminy, obecny sołtys Domanowa. On sam jednak energicznie temu zaprzecza:

- Nieprawdą jest, że to ja wyciąłem - twierdzi. - Na szczęście tamtego dnia, gdy się to wydarzyło, wyjaśniałem swoje wprawy w gminie. Proszę zapytać pana wój-



- Sołtys przyznał się do zarzuconego mu czynu - mówi Jacek Płaszewski.

ta, pan wójt wszystko wytłumaczy. - Wiem, że policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie - dodaje tymczasem wójt Zawierucha. - Nie mogę się, niestety, odnieść do tego, co mówią ludzie; do pło-

tek. Spodziewam się jedynie, że za jakiś czas wezwany zostaną w roli świadka na rozprawę sądową. Sołtys wyjaśnia natomiast dalej, że dokładnie w chwili, gdy ktoś ciął drzewa, on sam uczestniczył

Z. RZONICA

w sesji rady gminy. Powtarza, iż wszystko już w tej sprawie wyjaśnił.

- Jeszcze raz proszę - zapytanie w urzędzie gminy - mówi. - Niech oni się do tego wszystkiego ustosunkują. Nie ma mnie na żadnym zdjęciu z wycinki. Znajdują się tam inne osoby. Powtarzam - ja drzew nie wycinałem.

Na pytanie, czy zatem ktoś próbuje go w wycinkę wrobić, odmawia komentarza.

- Dopiero jak się wszystko uspokoi, to będę coś w tym kierunku robił - zapewnia.

Wyjaśnienia te pozostają, niestety, w jawnej sprzeczności z tym, co ustaliła kamiennogórska policja. Jacek Płaszewski, kierownik posterunku policji w Marciszowie, nie pozostawia złudzeń. Co prawda, rzeczywiście fizycznie samego ściana dokonały dwie inne osoby, ale za wszystkim stał sołtys Domanowa. - Przyjechały do nas dwie panie z urzędu gminy i pokazały zdjęcia, jakie wykonały przy żwirowni - wspomina. - Na zdjęciach tych byli dwaj mężczyźni, którzy ciąli drzewa.

Po sprawdzeniu okazało się, że są to pilarze z sąsiednich Wierzchosławic. Zostali przesłuchani.

Przyznali się do zarzuconego im czynu, ale jednocześnie wskazali swego mocodawcę.

- Powiedzieli, że działali na zlecenie sołtysa - mówi Jacek Płaszewski. - Sołtysowi postawiliśmy więc zarzut kradzieży prywatnego mienia, a on się do tego przyznał.

W sumie trudno byłoby mu przed policją zaprzeczyć, gdyż na jego podwórzu znaleziono wycięte wcześniej drzewo. Miało służyć jako opał w domowych piecach. - Częściowo było już nawet pocięte - opowiada komendant posterunku w Marciszowie. - W sumie zniszczono 81 drzew samosiejek, w tym trzy jesiony i 17 brzoź. Resztę stanowiły wierzby.

Sołtysowi grozi od trzech miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Odpowie tylko za kradzież, ponieważ w tym przypadku nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności za naruszenie ustawy o ochronie środowiska, gdzie kary są liczone w setkach tysięcy, a nawet milionach złotych. Ustawa ma zastosowanie bowiem jedynie wówczas, gdy wycinki dokona właściciel terenu, na którym drzewa rosły.

Zbigniew Rzońca

Syn z matką mieszkają w ruinie, która może się zawalić

Siłacze

Razem z niepracującą mamą kupili dom w Wykrotach, który teraz remontują. Dach podpira jedna belka, a boczną ścianę trzymają dwie inne. Nie runie, bo zdążą do tego czasu wyremontować - wierzą. „Nigdy nie pękam” - zapewnia 24-letni Rafał. „Będzie dobrze” - dodaje.

Rafał w dzieciństwie stracił wszystkie palce u lewej ręki, a jest małym chłopcem. Posługiwanie się prawą ręką sprawia mu więc nadal problem. Tym bardziej że zajmuje się remontem domu...

Do niedawna z niepełnosprawną mamą mieszkali w wujka. Zawsze jednak marzył o tym, by się usamodzielnic. Pewnego dnia zauważył pusty dom. Jak się okazało, niezamieszkały był od roku. Nic zatem dziwnego, że gdy wszedł do środka, złapał się za głowę: zimno, mokro, brudno; bałagan. Powiedzmy sobie szczerze, każdy „normalny” zawróciłby w progu i tyle byłoby go widać. Ale nie Rafał.

- Wziąłem kilka tysięcy kredytu i dom kupiłem - opowiada. - Było to jesienią. Zaraz też się do niego wprowadziłem. Najpierw ja, a potem mama.

On pracuje w firmie zielarskiej znajdującej się w Specjalnej Strefie Ekonomicznej Małej Przedsiębiorczości, mama jest rencistką.

- Tak się wydaje, ale ciągle nam na wszystko brakuje - mówi kobieta.

- Damy radę! - przerywa jej syn. - Nic się mama nie bój, będzie dobrze.

Ale dobrze, niestety, nie jest. Dom z jednej strony w kilku miejscach mocno popękał; u szczytu się zapada. Najgorzej jest jednak na strychu. Dawni



Dom jest odparty belkami i kołkami. Wierzą, że ściany i dach nie runą.

gospodarze... wycięli w nim bowiem główną belkę podtrzymującą dach. Rafał z kolegą znaleźli kołek i teraz on podtrzymuje niemal całą konstrukcję. W fatalnym stanie znajduje się również ściana boczna.

- Trzyma się na tych dwóch belkach - pokazuje. - Podparłem ją nimi, bo mogłaby runąć.

Runąć może zresztą także teraz... Wystarczy mocniejszy wiatr albo większe opady śniegu.

- Nikogo z nadzoru budowlanego tu nie było - przyznaje Rafał. - Nie chcę. Władze gminy proponowały mi przeniesienie do innego pomieszczenia, ale ja chcę mieszkać tutaj! Dali mi węgiel i drzewo. Mam ciepło.

Przed Bożym Narodzeniem razem z kolegami zrobił w domu centralne ogrzewanie. To jego duma. Niestety, w jedynym nadającym się do zamieszkiwania pokoju nadal jest chłodno.

- Okno trzeba by wymienić, ale nie mamy już pieniędzy - przyznaje matka.

- Spokojnie, za dwa, trzy miesiące wymienimy - pociesza ją syn.

Przyznaje, że gdy zaczynał remont, to pracował i płakał. Nie znaczy to jednak, że jest mięczakiem - wręcz przeciwnie. Tylko „siłacza” - fizycznego i psychicznego nie załamałyby ogrom pracy i beznadzieja sytuacji...

Rafał zarabia 1200 zł, jego mama otrzymuje 700 zł renty. Na kupno domu wzięli 10 tys. zł pożyczki, na centralne ogrzewanie - 5 tys. zł.

- Mama spłaca teraz po 200 zł miesięcznie, a ja po 570 zł - tłumaczy. - Na życie zostaje nam więc 1100 zł. Jak się odliczy opłaty, to wystarcza na chleb... Ale nie pękam! Za 10 lat dom będzie zrobiony.

Na dole chce mieć pokój dla siebie, a po drugiej stronie sieni przygotuje pomieszczenie dla mamy. Tam gdzie kiedyś była kuchnia, urządzi łazienkę i ubikację, a tam gdzie ubikacja - kuchnię. Plany ma bogate, jedynie o poddaszu nie myśli. To znaczy myśli, lecz na razie wyłącznie w kategoriach groźby katastrofy.

- Koledzy pomagają, czasem sąsiedzi - mówi. - Przed świętami przynieśli nam choinkę, bombki. Nie należy się załamywać. Nigdy!

Zbigniew Rzońca



Z. RZOŃCA

Ograniczenie ograniczeniem, a życie życiem...

Mosty pod specjalnym nadzorem

Władze Kowar zamknęły dwa mosty, a na dwóch innych mocno ograniczyły ruch samochodowy. Uczyniły to po nakazie wydanym przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Przeprawy wymagają poważnych remontów, a na to nie ma w kasie miasta pieniędzy.

Kowary leżą nad rzeką Jedlicą oraz nad dwoma potokami: Kalenicą i Maliną. W miasteczku znajdują się 23 mosty. Niestety, wszystkie zostały zbudowane jeszcze przed II wojną światową. Po niej nie powstał ani jeden!

- W planach mamy, co prawda, budowę przeprawy przedłużającej ul. Leśną do ul. Waryńskiego, obok kawiarni „Urszulka”, ale prawdopodobnie w dającej się przewidzieć perspektywie czasu nie powstanie - mówi Mirosław Górecki, burmistrz Kowar. - Powód jest prozaiczny: nie ma na to pieniędzy.

Zbudowane jeszcze przez Niemców mosty służyły miejscowej ludności przez wiele lat i generalnie nikt się nimi nie przejmował. Wykonywano na nich jakieś bieżące naprawy, lecz większy remont nie dotknął ich od dziesięcioleci.

- Po raz pierwszy przeglądu mostów dokonaliśmy w roku 2007 - informuje Bartłomiej Nawrocki, kierownik referatu gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta w Kowarach. - Wtedy zostały one przez nas zewidencjonowane.

Rok później władze miasta dokonały rozszerzonego przeglądu mostów. Taki przegląd powinien odbywać się co pięć lat. Ten z 2010r. był jednak pierwszym w historii.

- Nie mam pojęcia, dlaczego wcześniej tego nie czyniono - przyznaje Mirosław Górecki.

Tak naprawdę pechowy był dla mieszkańców Kowar jednak dopiero rok ubiegły i jest rok obecny. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Jeleniej Górze po oględzinach przepraw i stwierdzeniu ich fatalnego stanu, wydał w 2011r. szereg nakazów. W ich

wyniku dwa mosty zamknięto, po jednym mogą jeździć samochody o nośności poniżej 1,5 tony, a na innym zawężono ruch do jednego pasa drogowego.

- Najbardziej dotkliwie dla mieszkańców jest zamknięcie mostu przy ul. Wiejskiej - uważa burmistrz Górecki. - Korzystały z niego rodziny zamieszkałe w kilku budynkach oraz właściciel stadniny koni.

Ten ostatni, znany w Polsce hodowca, zmuszony był ostatnio do przejazdu przez nieczynną przeprawę. Wiózł do stadniny ładunek o wadze 17 ton...

- Dojazd od biedy ma przez łaki - mówi Bartłomiej Nawrocki. - Ale to co najwyżej chwilowe rozwiązanie i nie na każdą porę roku...

Do korzystania z zamkniętego mostu przyznaje się również między innymi listonosz. Trudno sobie zresztą wyobrazić, by zostawił auto po jednej stronie rzeki, a następnie roznosił listy piechotą po jego drugiej stronie...

- Zamknięcie mostu za targowiskiem już nie było takie dotkliwe - uważa burmistrz Górecki. - Korzystali bowiem z niego prawie wyłącznie mieszkańcy jednej kamienicy.

Jeden pas ruchu wyłączono na przeprawie znajdującej się przy ul. Gielniaka, a przez most stojący na tyłach ratusza, za którym znajduje się duży i elegancki parking, mogą przejeżdżać tylko mniejsze samochody osobowe. Mirosław Górecki mówi, że sam powinien swoje auto, jeśli będzie wiózł pasażerów, przepychać na parking, ponieważ jego tonaż przekroczy 1,5 tony...

Z mostu przy ul. 1 Maja korzystają jednak nie tylko interesanci

urzędu miasta. Przejeżdża go codziennie również sporo aut dostawczych.

- Nie wiem, co mam teraz robić? - pyta kierowca jednego z nich. - Mam samochód zostawiać za rzeką i nosić towar kilkaset metrów na plecach?! Nie wyobrażam sobie tego!

Kierowcy nagminnie więc zakaz łamią. Jeśli wierzyć pracownikom nadzoru budowlanego, grozi to katastrofą budowlaną. Należy się zatem spodziewać w tym miejscu kontroli policyjnych i słonych mandatów...

Wieści z urzędu miasta nie są niestety dobre. W tym roku władze samorządowe zaplanowały na remonty przepraw zaledwie 300 tys. zł.

- Na więcej nas po prostu nie stać - wyjaśnia Mirosław Górecki. - Z trudnością udało się nam spiąć budżet na 2012 rok.

Jak niewielką kwotę stanowi owo 300 tys. zł, najlepiej świadczy to, iż samo przygotowanie dokumentacji remontu trzech przepraw może kosztować od 30 do 110 tys. zł. Takie bowiem są rynkowe tego ceny.

- Mimo tego w tym roku chcielibyśmy przeprowadzić remont na najważniejszym z mostów - przy ul. Wiejskiej - mówi Bartłomiej Nawrocki. - Realnie patrząc, powinien się on rozpocząć pod koniec lata i zakończyć przed kolejną zimą.

Optymistyczne jest jedynie to, że pozostałym 19 kowarskim przeprawom zamknięcie ze względu na ich zły stan raczej nie grozi.

Zbigniew Rzońca

Kowary kontra reszta Karkonoszy

Ryszard Brzozowski już dwa razy został odrzucony jako kandydat do Rady Nadzorczej Karkonoskiego Systemu Wodociągów i Kanalizacji. Zgłaszają go Kowary, ale nie zgadzają się na niego inne gminy. Co się za tym kryje?

KSWiK to międzygminna spółka zajmująca się wodą i ściekami na terenie Karkonoszy. Ryszard Brzozowski był przewodniczącym rady nadzorczej w poprzednim składzie. Reprezentował Kowary. Nowy skład rady nadzorczej nie został jeszcze skompletowany. Brakuje w nim właśnie reprezentanta Kowar.

Burmistrz tego miasta Mirosław Górecki proponuje Ryszarda Brzozowskiego. Szefowie innych gmin nie zgadzają się na to. Szef Kowar już dwa razy zgłaszał kandydaturę R. Brzozowskiego i dwa razy została ona odrzucona przez resztę gmin.

- Zawarliśmy dzentelmeńską umowę, że w nowej radzie nadzorczej będą nowi ludzie. Zgodnie z nią nasz człowiek Feliks Rosik złożył nawet rezygnację - tłumaczy burmistrz

sób, by móc wykasować przedstawiciela Kowar. Jest tym oburzony.

- Czy takie zachowanie jest normalne? - pyta oburzony burmistrz Górecki. - Nikt nie może o tym decydować za mnie!

Jak sprawdziliśmy w kręgach decyzyjnych KSWiK, pojawiały się pomysły określenia liczebności składu nadzorczej na od 3 do 6 osób. Dałoby to możliwość jej ograniczenia, czyli pozbawienia przedstawicielstwa niektórych gmin. Pojawił się też wariant wybrania reprezentanta Kowar przez inne gminy. Takie rozwiązanie teoretycznie jest możliwe bez żadnych zmian przepisów wewnętrznych regulujących działanie spółki.

Mirosław Górecki zamierza zaproponować kandydaturę Ryszarda Brzozowskiego po raz trzeci. Sam zainteresowany



L. KOSIŃSKI

Kowary upierają się przy kandydaturze Ryszarda Brzozowskiego na członka rady nadzorczej KSWiK.

Szklarskiej Poręby, Grzegorz Sokoliński. - Kowary mimo to dwa razy zgłosiły pana Brzozowskiego. Przecież rada nadzorcza, którą kierował, nie otrzymała absolutorium. On i tak piastował to stanowisko za długo, bo jego kadencja skończyła się w połowie roku.

Informację o umowie w sprawie powołania nowych ludzi do nowej rady nadzorczej potwierdza wójt gminy Podgórzyn, Anna Latto. Nadzorcą KSWiK z ramienia tej gminy jest teraz Franciszek Dawidziona. Szklarską Porębę reprezentuje Władysław Szurek, Piechowice Marcin Słomski, a Mysłakowice - Barbara Rychter.

- Ryszard Brzozowski dobrze wywiązywał się ze swoich obowiązków jako przedstawiciel naszego miasta. Dlatego zgłaszam jego kandydaturę - odpowiada burmistrz Kowar Mirosław Górecki.

Dotarła do niego nawet wiadomość, że wspólnicy rozważają zmianę umowy spółki w taki spo-

nie odmówi. Powiedział nam, że skoro ktoś chce skorzystać z jego doświadczenia i wiedzy, to na pewno nie odmówi. Tym bardziej, że sytuację spółki uważa za bardzo trudną, a jej problemy za coraz głębsze.

Problem w tym, że ci, którzy nie chcą już skorzystać z jego doświadczeń, uważają, iż to on sam przyczynił się do kłopotów firmy. Przypominają choćby, że to rada nadzorcza, kierowana przez Ryszarda Brzozowskiego, nie potrafiła zgodnie z przepisami odwołać Stanisława Dziedzica ze stanowiska prezesa. Skierował on do sądu pozwy dotyczące nielegalnego rozwiązania umowy o pracę oraz bezprawnego odwołania z funkcji prezesa. Gdy obie sprawy wygrał, zwrócił się o odszkodowanie. KSWiK wypłacił mu, na zasadzie ugody, 17 tys. złotych. I jeszcze 10 tysięcy ekwiwalentu za niewykorzystany, zaległy urlop.

(kos)

Trener reprezentacji na meczu KPR-u

Po trzytygodniowej przerwie na ligowe boiska powróciły piłkarki ręczne. Dla drużyny KPR-u była to niezwykle udana kontynuacja zmagania w ekstraklasie. W 14. kolejce 29:25 (17:10) pokonała Piotrkówkę. To pierwsza od trzech lat porażka ekipy z Piotrkowa Trybunalskiego w jeleniogórskiej hali. Tak bardzo potrzebne zwycięstwo i dwa meczone punkty w tabeli PGNiG Superligi kobiet przybliżyły KPR do najlepszej klubowej ósemki w kraju.

W pierwszej konfrontacji lepsza okazała się Piotrkowka, wygrywając u siebie różnicą aż 10 bramek (34:24). Mogą one mieć znaczenie w końcowej tabeli sezonu zasadniczego. Rewanż z zespołem lubianych z występów w jeleniogórskim Vitaralu Jelfie i doświadczonych szczypiornistek, bramkarką Beatą Kowalczyk i supersnajperką Agatą Wypych (obie grały w narodowej reprezentacji) oraz Agnieszką Tydą (6 goli), Joanną Wagą i Agatą Rol (8), zapowiadał się interesująco. I taki był, choć rywalki KPR-u wypadły poniżej oczekiwań trenera Stanisława Mijasa. Grały „falami” w ataku i fatalnie w obronie.

W pierwszej części meczu piotrkowianki prezentowały kiepską dyspozycję strzelecką. Trafiały w słupek i w poprzeczkę. Sporo rzutów obroniła znakomicie dysponowana bramkarka Martyna Kozłowska. Na jej konto w 20. minucie po dalekim rzucie piłki przez całe boisko zapisano trzynaste-



Kim Rasmussen chce powołać Emilię Galińską do kadry.

go gola dla KPR-u. Skoncentrowane jeleniogórzanki szybko wyszły na kilkubramkowe prowadzenie i nie oddały go do końcowego gwizdka. W ataku

gospodyń brylowała Marta Dąbrowska (razem 10 bramek).

Po przerwie kibice aż przez pięć minut nie obejrzeni piłki w siatce.

Wynik „drgnął” dopiero po rzucie karnym Anny Szafnickiej z Piotrkovii. Przed ostatnim kwadransem pewnie wygranej i nieco rozkojarzone jeleniogórzanki pozwoliły przyjeźdnym zniwelować przewagę do trzech goli (21:18). Po kilku minutach dziewczęta z KPR-u znów pokazały, na co je stać, doprowadzając do wyniku 25:18, potem 29:21. W ostatnim fragmencie gry piotrkowianki zdobyły cztery bramki, na co pozwoliły rozluźnione podopieczne zwycięskiej trenerki Małgorzaty Jędrzejczak. Na odwrócenie losów meczu zespół gości nie miał jednak szans. Dobre spotkanie rozegrały Joanna Załoga (6 trafień do siatki) i Anna Fursewicz (5).

W jeleniogórskiej hali po raz pierwszy ligowy mecz KPR-u w towarzystwie sekretarza generalnego ZPRP i sędziego międzynarodowego Marka Góralczyka obejrzał trener kadry narodowej, Duńczyk Kim Rasmussen. Jak nam powiedział, na dwudniowe specjalistyczne zgrupowanie zaprosi on osiem lewoskrzydłowych zawodniczek i dwie bramkarki. To będą nowe kandydatki do reprezentowania biało-czerwonych barw. Szczególnie bacznie obserwował on grę 19-letniej Emilki Galińskiej. Efektownymi i celnymi rzutami popisała się ona w 25. i w 31. minucie, kolejno podwyższając wynik na 16:10 i 19:14. Kibice dziwili się, dlaczego trenerka i klubowe koleżanki tak dziwnie ją traktują. Nie pozwoliły obserwowanej

przez Kima Rasmussena piłkarce na pełną prezentację swoich umiejętności. Emilia została „ustawiona” na prawym skrzydle. Ponadto dziewczęta z KPR-u nie dostrzegały lub nie chciały widzieć jej dogodnych pozycji strzeleckich i nie podawały Emilce piłki. Po przerwie grała ona krótko. Znałe są kłopoty kadrowe w KPR-ze (kontuzje), stąd rozgrywane zmuszone są grać na skrzydłach, ale nieładne zachowanie szokuje.

Trener reprezentacji wcześniej zwrócił uwagę na utalentowaną zawodniczkę podczas zgrupowania kadry młodzieżowej. Po meczu z Piotrkówką Kim Rasmussen krótko rozmawiał z kandydatką do kadry. Zapewnił, że będzie obserwował rozwój jej sportowej kariery. Jego zdaniem Emilia Galińska to młoda i perspektywiczna zawodniczka, dlatego będzie rozważał powołanie jej do reprezentacji Polski. Podobały mu się też interwencje bramkarki Martyny Kozłowskiej i gole Marty Dąbrowskiej. Tej pierwszej zdarzały się bezmyślne zagrania (głównie podania piłki), ale w fajnym dla oka i szybkim meczu, jak go ocenił Kim Rasmussen, „Koziołek” interweniował na medal.

W tabeli PGNiG Superligi jeleniogórzanki są nadal na 9. pozycji - 11 pkt. w 14 meczach, bramki 395:438. Do czołowej ósemki brakuje zaledwie jednego punktu i dwóch, by przeskoczyć Piotrkówkę.

Henryk Stobiecki

REKLAMA I PROMOCJA

Ski Retro Festiwal w Szklarskiej Porębie

11 stycznia 2012 - środa 12:00
Retro Balwanki - zabawy na śniegu dla dzieci z polskich i czeskich przedszkoli.
Miejsce: dolna stacja wyciągu na Szrenicę.

13 stycznia 2012 - piątek 17:00
wernisaż wystawy plenerowej:
„Początki sportów zimowych w Karkonoszach i Górach Izerskich”
Wystawa plenerowa na Skwerze Radiowej Trójki od stycznia do marca 2012

14 stycznia 2012 - sobota 15:00
Dwubój Retro - slalom i skoki retro, czyli: *precz z plastikiem!*
Miejsce: nartostrada Puchatek.
Zapisy zawodników w godz. 14:00 do 15:00 lub wcześniej: sekretariat@mok.szklarskaporeba.pl

10 marca 2012 - sobota 11:00
Bieg Retro -każdy, kto dobiegnie do mety - wygrywa :)
Bieg Izerski - czyli, bez przesady z tym wyczynem!
Miejsce: Stacja Turystyczna Orle.
Zapisy od godz. 9:00 w Stacja Turystyczna Orle lub wcześniej: sekretariat@mok.szklarskaporeba.pl

Organizator zastrzega sobie prawo do zmian w programie imprez. Regulaminy imprez, szczegółowe i zawsze aktualne informacje na stronach:
Organizator si wyrażuje prawo zmieni program akcji. Ustanoweni, podrobné a aktualni informace najdeto na:
www.szklarskaporeba.pl i www.mokszklarskaporeba.pl

organizator: (organizatorstwo je kulturni zstredisko)
Miejscowosc Kultury, Szklarska Poręba
ul. Sileskiego 11, tel. 78 717 34 74
www.mokszklarskaporeba.pl

Partner:
Szklarska Poręba

Przy współudziale:
KOMITET ORGANIZACYJNY SZKLARSKIEJ PORĘBY

Szklarska Poręba

Julia

Sky LIFT

Jasna przyszłość sprzedanego „Baworowa” Leśna odetchnęła z ulgą

Uratowany został jeden z największych pracodawców w powiecie lubańskim. W ostatnich dniach grudnia leśnieńskie „Baworowo” kupiła prężna firma z Wielkopolski. W najbliższych pięciu latach zamierza mocno zakład doinwestować. Należy się spodziewać przyjęć do pracy.

W Leśnej sytuacja jeszcze kilkanaście dni temu była naprawdę dramatyczna. Poziom bezrobocia sięga w miasteczku 20 proc. Spośród dwóch wielkich niegdyś zakładów pracy jeden - „Dolwis”, znajdował się w upadłości, a los drugiego - „Baworowa” - był mocno niepewny. Na szczęście w tym drugim przypadku wszystko skończyło się dobrze.

Początki „Baworowa” sięgają pierwszej połowy XIX wieku, kiedy to powstała manufaktura tkacka. Po zakończeniu wojny ograbiona z maszyn i urządzeń fabryka stała niewykorzystana do 1947 r. W 1952 r. minister przemysłu lekkiego utworzył przedsiębiorstwo pod nazwą „Baworowskie Zakłady Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego”. Przedmiotem działalności były produkcja i regeneracja urządzeń przemysłu włókienniczego i odzieżowego. Cztery lata później zakład został połączony z Lubańskimi Zakładami Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego. Siedzibą połączonych zakładów zostało Baworowo. W 1959 roku nastąpiła kolejna zmiana nazwy przedsiębiorstwa na Fabryka Części do Maszyn Włókienniczych i Odlewania Metali „Baworowo”.

- W 1994 r. „Baworowo” zostało spółką Skarbu Państwa - mówi prezes firmy, Edward Luty. - Od tego czasu próbowano nas sprzedać. Ilość podejść prywatyzacyj-

nych jest zaskakująca! Tylko od 2006 r. było ich osiem!

Nadzór właścicielski nad zakładem był żaloszny. Związane z nim historie mają charakter anegdotyczny. Dość powiedzieć, że od 1994r. w Leśnej przedstawiciel właściciela nie gościł ani razu. Raz natomiast prezes otrzymał telefon z ministerstwa, w którym poinformowano go, że powinien zjawić się w nim za... pół godziny. Gdy odpowiedział, że takie cuda czyni jedynie David Copperfield, bardzo się zdziwiono. Dlaczego? Ponieważ Leśną pomyłono w Warszawie z Podkową Leśną. Innym razem przedstawiciel ministerstwa zakomunikował wprost: do „Baworowa” nie przyjedźcie, bo to za daleko, a w pobliżu miasteczka innych zakładów Skarbu Państwa nie ma. Podróż się zatem nie opłaca.

Strategia rządu, bez względu na to, czy pochodził z PiS, SLD czy PO, była zawsze taka sama: sprzedać i zapomnieć. Niestety, nawet i to przez wiele lat było niemożliwe.



- Teraz na przyszłość zakładu patrzę z dużym optymizmem - mówi Edward Luty.

- W roku 2011 były trzy podejścia prywatyzacyjne - mówi prezes Luty. - W drugim podpisano już nawet umowę wstępną w sprawie sprzedaży zakładu, ale inwestor w ostatniej chwili się z kupna wycofał.

Transakcję, raczej nieoczekiwanie, przeprowadzono 19 grudnia. Zakład z Leśnej kupiła Fabryka Urządzeń Górniczych „Fugor” z Krotoszyna. Wyroby z „Baworowa” stanowiąc mają uzupełnienie jej portfela produktowego.

W 1994r. w „Baworowie” pracowało jeszcze około 300 osób, dziś

pracuje 125. Po 1989r. firma musiała przestawić swoją produkcję z urządzeń dla masowo upadającego przemysłu włókienniczego na potrzeby rolnictwa, przemysłu maszynowego i przemysłu budowy silników okrętowych. Powoli stawała później na nogi. Fatalny był niestety dla niej rok 2009, gdy Polskę nawiedziła pierwsza fala kryzysu gospodarczego.

- Około 45 proc. produkcji eksportujemy - wyjaśnia Edward Luty. - Przede wszystkim do Niemiec, następnie Irlandii, Włoch i Francji. W 2009r. w jednej chwili

zamówienia spadły o połowę, a kontrahenci niemieccy przestali zamawiać u nas w ogóle. Musieliśmy zwolnić z pracy 35 osób...

Przed grudniową prywatyzacją firmy jej sytuacja była z jednej strony znowu niezła, ponieważ „Baworowo” nie miało żadnego problemu ze sprzedażą swych wyrobów, z drugiej jednak strony brakowało na produkcję pieniędzy. Na domiar złego nad zakładem wisiał dług z lat minionych. O prawie 2 mln zł upominały się władze samorządowe Leśnej i ZUS.

- Rozważaliśmy nawet w związku z tym ogłoszenie restrukturyzacji przez upadłość układową - przyznaje prezes.

Na szczęście firmę kupił „Fugor”. Zamierza ją mocno doinwestować. Obiecuje pod tym względem co najmniej pięć „tłustych” lat. Pierwsze pieniądze do Leśnej już spływają. Należy się również spodziewać wzrostu zatrudnienia. Stopniowo powinno ono osiągnąć 160 osób.

„Fugor” kupił w „Baworowie” 88 proc. udziałów. Zapłacił za nie państwu 520 tys. zł. Wielkopolska firma specjalizuje się w produkcji kompletnych urządzeń do transportu i przeróbki mechanicznej węgla, surowców mineralnych oraz różnego rodzaju materiałów sypkich. Wykonuje również między innymi konstrukcje stalowe i posiada własną cynkownię.

Zbigniew Rzońca

Pierwsza operacja w KCM-ie

W minionym tygodniu odbyły się pierwsze operacje w nowo oddanej klinice, należącej do Karkonoskiego Centrum Medycznego.

- Dzisiaj mamy w planie cztery duże zabiegi na bloku operacyjnym i kolonoskopię - mówiła nam w czwartek Anna Stawińska, pielęgniarka koordynująca KCM. To chrzest nowego bloku operacyjnego. Lekarze i pielęgniarki nie mieli jednak obaw. - Placówka jest wyposażona w całkiem nowy sprzęt, najwyższej klasy, spełniający najostrejsze wymagania współczesnej medycyny - mówi A. Stawińska. - Nasi lekarze są doświadczeni, mają długoletnią praktykę.

Kiedy przyjechaliśmy, trwała już pierwsza operacja przepukliny. Na oddziale czekała kolejna pacjentka. - Będę miała operację żyłaków kończyny dolnej - mówi nam Alicja Siegieńczuk, z zawodu położna, pracuje obecnie jako katechetka. Nie boi się? - Nie. Przygotowałam się duchowo i emocjonalnie. Zdecydowałam się na znieczulenie ogólne, tak że nic nie będę widziała - mówi nam. - Zaufałam lekarzom, kilka lat temu miałam robioną w KCM-ie artroskopię i bardzo dobrze ją zniósłam.



Pierwsza operacja odbyła się w miniony czwartek.

Jak ocenia nowy szpital? - Jest bardzo czysto i komfortowo, pościel jak w domu. Do tego cicho, w ogóle nie słychać samochodów z ulicy - mówi.

Nowo wybudowany szpital oddano do użytku pod koniec listopada. Znajduje się w nim m.in. klinika chirurgii jednego dnia (ortopedia, urologia, chirurgia ogólna, chirurgia naczyniowa, chirurgia dziecięca, laryngologia, ginekologia, okulistyka), oddział małoinwazyjnej neurochirurgii kręgosłupa, oddział urologiczny

z centrum leczenia kamicy nerkowej, centrum mikrochirurgii i diagnostyki narządu wzroku, blok operacyjny z dwiema salami multimedialnymi, pracownia RTG oraz zespół specjalistycznej rehabilitacji ortopedycznej i neurologicznej. Jest także klinika stomatologii, implantologii, ortodontji, chirurgii szczękowej i stomatologii estetycznej z kliniką chirurgii plastycznej. Inwestycja kosztowała około 20 milionów złotych.

(rob)

Tekst płatny

Podaruj 1 procent podatku ROZLICZ SIĘ SERCEM

Adam Szymkowiak - ur. 07.11.1997
Młogowe Poradzenie Dziecięce
Uposażenie umiarkowane 1 plepsza

Adam jest podopiecznym Fundacji Dzieciom Złoty z Pomocą
www.dzieciom.pl 3285
email: arszkzowski@buziaczek.pl
tel: 791 569 231

BARDZO PROSIMY O WSPARCIE poprzez przekazanie 1% podatku dla Adama Szymkowiak

Adam od urodzenia cierpi na Młogowe Poradzenie Dziecięce, Padaczkę i jest upośledzony umysłowo w stopniu umiarkowanym. Od urodzenia jest systematycznie rehabilitowany i to właśnie dzięki tej ciężkiej pracy jaką jest rehabilitacja Adam w naszej społeczności porusza się.

Aby mógł dalej się rozwijać i robić postępy wymaga codziennej systematycznej kompleksowej rehabilitacji oraz terapii psychologicznej i logopedycznej. Koszt jednej wizyty terapeutycznej to około 100 zł za jedną godzinę.

Dobre efekty w rehabilitacji osiągnął dzięki wyjazdom na turnusy rehabilitacyjne. Szukam koszt dwutygodniowego turnusu to 4500zł

Każdego roku płacimy podatki nie mając wpływu na to, gdzie tak naprawdę są kierowane nasze pieniądze. Dzisiaj możemy to zmienić nie tracąc. Możesz przekazać 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego i pomóc w ten sposób Adamowi!

Decyzja należy do Ciebie. Czy oddać pieniądze fiskusowi czy może pomóc chorującemu dziecku?

Przebieganie dane kwoty należy wpisać w odpowiednim miejscu w formularzu aby przemieli trafiły na konto Adama

Numer KRS: 0000037904 Cel szczegółowy: SZYMKOWIAK ADAM 3285
Poniżej mała instrukcja jak to zrobić:

H. WNIOSK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)

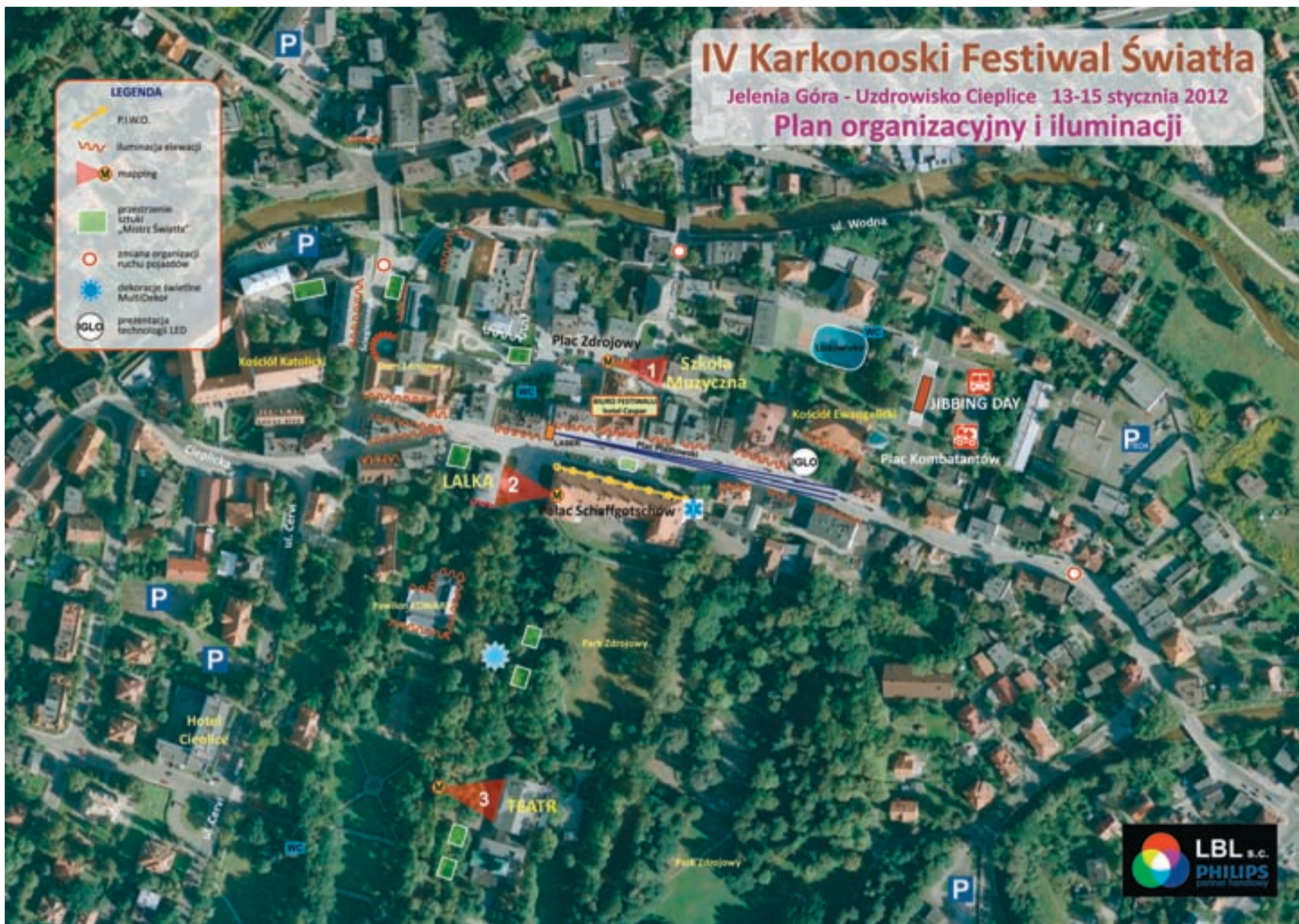
0000037904

1. INFORMACJE UZUPELNIĄCE

SZYMKOWIAK ADAM 3285

KOPIA

DRUK GŁOŚKĄ UFUNDOWAŁA FIRMA.



ścianie budynku (miejsce: Plac Piastowski - Pawilon Lalka)
20.00 - 20.15 „Stworzenie światła” - spektakl, wstęp biletowany (miejsce: Kościół Ewangelicki)
20.15 - 20.25 MAPPING - spektakl wizualny na elewacji budynku - **2. Lalka** (miejsce: Plac Piastowski)
20.25 - 20.40 Pokaz laserowy firmy Visual Sensation (miejsce: Plac Piastowski)
20.40 - 20.50 „MISTRZ ŚWIATŁA” - ogłoszenie wyników i wręczenie nagród (miejsce: Plac Piastowski - scena)
20.50 - 21.00 JIBBING DAY Jelenia Góra - ogłoszenie wyników i wręczenie nagród (miejsce: Plac Piastowski - scena)
21.00 - 21.10 Dynamiczny pokaz iluminacji elewacji budynków - „PHILIPS - magia światła” (miejsce: Plac Piastowski)
21.10 - 21.20 Studenckie Koło Naukowe MOS Politechniki Wrocławskiej - P.I.W.O. (miejsce: okna budynku Politechniki)
21.10 - 21.20 MAPPING - spektakl wizualny na elewacji budynku - **1. Szkoła Muzyczna** (miejsce: Plac Zdrojowy, ściana Szkoły Muzycznej)
21.20 - 22.30 Dyskoteka na kolorowym lodzie - lodowisko (miejsce: lodowisko na boisku LO im. K.C. Norwida)

15 stycznia 2012 (NIEDZIELA)

10.00 - 21.30 Dyskoteka na „kolorowym lodzie” (miejsce: lodowisko na boisku LO im. K.C. Norwida)
14.00 - 18.00 JIBBING DAY Jelenia Góra - WORKSHOP nauka jazdy freestyle w technice jibbing (miejsce: Plac Kombatantów)
17.00 - 17.10 Dynamiczny pokaz iluminacji elewacji budynków - „PHILIPS - magia światła” (miejsce: Plac Piastowski)
17.10 - 17.20 Studenckie Koło Naukowe MOS Politechniki Wrocławskiej - P.I.W.O. (miejsce: okna budynku Politechniki)
17.20 - 17.30 MAPPING - spektakl wizualny na elewacji budynku - **1. Szkoła Muzyczna** (miejsce: Plac Zdrojowy, ściana Szkoły Muzycznej)

18.00 - 18.10 Dynamiczny pokaz iluminacji elewacji budynków - „PHILIPS - magia światła” (miejsce: Plac Piastowski)
18.10 - 18.20 Studenckie Koło Naukowe MOS Politechniki Wrocławskiej - P.I.W.O. (miejsce: okna budynku Politechniki)
18.20 - 18.30 MAPPING - spektakl wizualny na elewacji budynku - **1. Szkoła Muzyczna** (miejsce: Plac Zdrojowy, ściana Szkoły Muzycznej)
18.30 - 20.00 Finał konkursu na lodowisku „Światło na lodzie” - zawody i zabawa (miejsce: boisko LO im. K.C. Norwida)
19.00 - 19.10 Dynamiczny pokaz iluminacji elewacji budynków - „PHILIPS - magia światła” (miejsce: Plac Piastowski)
19.10 - 19.20 Studenckie Koło Naukowe MOS Politechniki Wrocławskiej - P.I.W.O. (miejsce: okna budynku Politechniki)
19.20 - 19.30 MAPPING - spektakl wizualny na elewacji budynku - **1. Szkoła Muzyczna** (miejsce: Plac Zdrojowy, ściana Szkoły Muzycznej)
19.50 - 20.00 Konkurs na lodowisku „Światło na lodzie” - ogłoszenie wyników i wręczenie nagród (miejsce: boisko LO im. K.C. Norwida)
20.00 - 20.20 „LAMPIONY - ŻYCZENIA DO NIEBA” (miejsce: Plac Piastowski)
20.20 - 20.30 MAPPING - spektakl wizualny na elewacji budynku - **1. Szkoła Muzyczna** (miejsce: Plac Zdrojowy, ściana Szkoły Muzycznej)
20.30 - 20.40 Dynamiczny pokaz iluminacji elewacji budynków - „PHILIPS - magia światła” (miejsce: Plac Piastowski)
20.40 - 20.50 Studenckie Koło Naukowe MOS Politechniki Wrocławskiej - P.I.W.O. (miejsce: okna budynku Politechniki)
20.50 - 21.00 ZAKOŃCZENIE IV Karkonoskiego Festiwalu Światła (miejsce: Plac Piastowski)
21.00 - 21.10 Pokaz ogni sztucznych zsynchronizowany z muzyką elektroniczną, Firmy Fire Show z Lubania (miejsce: Plac Piastowski)
21.00 - 21.30 Dyskoteka na kolorowym lodzie (miejsce: lodowisko na boisku LO im. K.C. Norwida)

ŚWIATŁO I MATERIA

14.01. - 28.03.2012 Wystawę wykładawcze Wydział Ceramiki i Sztuki wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta oraz zaproszonych gości

MUZEAUM KARKONOSKIE W JELENIEJ GÓRZE

Wystawa Światło i Materia organizowana w ramach IV Karkonoskiego Festiwalu Światła, na której zobaczyć można:

1. Wystawę monograficzną prof. Krystyny Cybińskiej - uznanej ceramiczki związanej ze środowiskiem wrocławskim.
2. Wystawę monograficzną Reginy Włodarczyk-Puchały, projektantki i artystki szkła, wzbogaconą o fotografie artystyczne Jana Korpala oraz prace prekursorów polskiego szkła artystycznego (po 1954 roku).
3. Wystawę zbiorową współczesnego szkła i ceramiki, na którą składać się będą dzieła artystów wywodzących się z Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

Otwarcie wystawy nastąpi 14 stycznia 2012 roku o godzinie 17.30, wystawa trwać będzie do 28 marca 2012 roku.

Wystawę Patronatem objął Pan Marszałek RAFAŁ JURKOWLANIEC oraz Przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego Pan JERZY POKÓJ.

Sulików: Nie dali na kościół - spadli z ambony

Ksiądz obrażony, rada w rozsypce, a wioski się burzą. W Sulikowie coraz głośniejsze przygotowania do referendum w sprawie odwołania władz gminy.

Przy okazji remontu kościoła parafialnego w Sulikowie odkryto XVI-wieczne freski, którymi należało się profesjonalnie zająć. Opiekun parafii zwrócił się oczywiście o pomoc finansową do samorządu. Uczynił to skutecznie, bo w projekcie zmian budżetowych na koniec 2011 roku znalazła się kwota 75 tys. zł na ratowanie zabytku. Ku ogólnemu zaskoczeniu - uchwała nie przeszła. Radni nie dali na kościół, mimo dwukrotnych podchodów do tematu. Co gorsza, razem z dotacją na kościół przepadły też inne tematy, które ujęte były w jednym projekcie uchwały. Głosując przeciwko wykładaniu gminnej kasy na kościół, radni zagłosowali też przeciwko zakupowi oleju opałowego dla szkoły oraz zakupowi kamienia na drogi gminne, przeciwko remontowi dachu w budynku komunalnym w Radzimowie i remontowi urzędu gminy. Odebrali też zaplanowaną dotację dla OSP w Biernej.

Wójt był bardzo niezadowolony, a ksiądz ostentacyjnie opuścił salę obrad. I nie skończyło się na tym, bo później jeszcze niewierni radni spadli z ambony z wymowną sugestią proboszcza, że ich przodkowie przewracają się teraz w grobach...

Na pierwszy rzut oka można by sądzić, że sulikowskim radnym zwyczajnie rozum odebrało. Miejscowi dobrze jednak wiedzą, że było to bardziej wotum nieufności w stosunku do wójta Roberta Starzyńskiego niż krucjata przeciwko nieszczęsnym freskom. W gminie dość powszechne jest przekonanie, że wójt i ksiądz grają do jednej bramki, bo wójtowa ekipa wykorzystywała do swoich spotkań salę katechetyczną. A że koalicja wspierająca do niedawna R. Starzyńskiego przechodzi wyraźny kryzys, to i sypią się wióry w różnych przestrzeniach.

- *Panie Wójcie, naród głosując na Pana tak naprawdę głosował przeciw Panu Janowi* - napisał na lokalnym forum jeden z mieszkańców gminy, odnosząc się do poprzednika R. Starzyńskiego, byłego wójta Jana Hasiuka. - *Zauważ Pan to w końcu. Ludzie bardziej pragną wody bieżącej od wody święconej...*

To akurat przytyk do licznych, wieloletnich zaniedbań w gminie. W Starym Zawidowie ludzie po dziś dzień nie mają np. bieżącej wody. Trudno jednak winą za to obarczać wójta Starzyńskiego, który sprawuje funkcję raptem od roku. W gminie naprawdę dużo się dzieje. Trzeba bardzo nie chcieć, żeby tego nie dostrzegać. Trwa budowa sieci wodno-kanalizacyjnej, wyremontowano tzw. „drogę serwatkową” zniszczoną przez powódź, wspólnie z niemieckim partnerem pozyskano środki na remont i działalność GOK-u. Powstała obwodnica Sulikowa, dzięki której z centrum miejscowości zostaje wyprowadzony ruch ciężarowy do kopalni bazaltu. Blisko 2 mln zł wydała gmina na odbudowę 5 odcinków dróg w Sulikowie, Radzimowie Dolnym i Górnym oraz w Starym Zawidowie. Wójt Starzyński robi naprawdę sporo, jeśli uwzględnić stan zadłużenia gminy, której kierowanie objął. Mimo to - traci wsparcie ludzi, którzy do niedawna postrzegani byli jako jego

zwolennicy. Wcześniej wspomniane głosowanie w sprawie zmian w budżecie najlepszym tego dowodem - „za” były tylko 3 osoby. W praktyce oznacza to brak możliwości skutecznego kierowania gminą. Jeden z radnych właśnie podjął decyzję i złożył mandat. Tego już na pewno nikt nie odwoła w trakcie pełnienia funkcji. Co będzie z innymi - to się dopiero okaże. W gminie powstało stowarzyszenie, które bardzo krytycznie ocenia działalność wójta; w szczególności sposób, w

jaki traktowane są potrzeby najmniejszych społeczności. Paru sołtysów poczuło się osobiście dotkniętych, gdy wójtowi się wyrwało, że małe wioski się nie liczą. A potem, gdy nagle w budżecie znalazły się pieniądze na kościół - choć wcześniej nie było ich na drogę, na świetlicę, na przystanek dla dzieci, itp. - zapanowały prawdziwie rewolucyjne nastroje. W gminie otwarcie już mówi się o spodziewanym referendum.

(mat)



K. MATLA

Sulikowski samorząd jest w rozsypce. Jeśli za zmianami w budżecie są trzy osoby, a cała reszta jest przeciw bądź się wstrzymuje, oznacza to problemy.



TOYOTA

Najwyższy czas na najwyższą jakość

Ostatnie auta w niepowtarzalnych cenach

- kredyt 50/50** albo leasing 105%***
- atrakcyjne ubezpieczenie



Avensis od 34 950 zł*



Auris od 28 450 zł*



Verso od 32 450 zł*

TOYOTA WAŁBRZYCH NOWAKOWSKI
UL. UCZNIOWSKA 21 (teren strefy ekonomicznej)
58-306 WAŁBRZYCH
TEL. 074/648-17-00
www.toyotawalbrzych.pl

Toyota Auris – zużycie paliwa i emisja CO₂ (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 4,7 do 6,5 l/100 km i od 124 do 152 g/km (cykl mieszany).
 Toyota Avensis – zużycie paliwa i emisja CO₂ (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 5,4 do 7,1 l/100 km i od 141 do 174 g/km (cykl mieszany).
 Toyota Verso – zużycie paliwa i emisja CO₂ (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 5,6 do 7,1 l/100 km i od 146 do 178 g/km (cykl mieszany).
 Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Wszelkie informacje podane w niniejszej reklamie, w tym ceny i fotografie, nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. W wypadku sprzedaży konsumenckiej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: Ustawa) zawarte w tej reklamie informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 4 ust. 3 Ustawy oraz opisu towaru w rozumieniu art. 4 ust. 2 Ustawy.
 **W kredycie 50/50. Warunki promocji mogą ulec zmianie.
 ***RRSO 9,12%. Okres umowy 12 miesięcy, oprocentowanie nominalne w skali roku 0%, prowizja bankowa 5%. Auris – cena nowego samochodu 56 900 zł, wpłata własna 28 450 zł, całkowita kwota kredytu 28 450 zł, wartość ostatniej raty 29 873 zł. Całkowity koszt kredytu: 2 504 zł, całkowita kwota do zapłaty przez kredytobiorcę: 30 954 zł, w tym koszt zabezpieczeń 1 081 zł, wraz z szacunkowym kosztem ubezpieczenia komunikacyjnego AC w ramach promocji. Verso – cena nowego samochodu 64 900 zł, wpłata własna 32 450 zł, całkowita kwota kredytu 32 450 zł, wartość ostatniej raty 34 073 zł, całkowity koszt kredytu: 2 856 zł, całkowita kwota do zapłaty przez kredytobiorcę: 35 306 zł, w tym koszt zabezpieczeń 1 233 zł, wraz z szacunkowym kosztem ubezpieczenia komunikacyjnego AC w ramach promocji. Avensis – cena nowego samochodu 69 900 zł, wpłata własna 34 950 zł, całkowita kwota kredytu 34 950 zł, wartość ostatniej raty 36 698 zł, całkowity koszt kredytu: 3 076 zł, całkowita kwota do zapłaty przez kredytobiorcę: 38 026 zł, w tym koszt zabezpieczeń 1 328 zł, wraz z szacunkowym kosztem ubezpieczenia komunikacyjnego AC w ramach promocji. Kalkulacja z dnia 27.12.2011 r. Promocja dotyczy wybranych modeli. Powyższa informacja stanowi reprezentatywny przykład dla kredytu samochodowego. Szczegóły u dilerów Toyoty.
 ****Leasing 105% – okres leasingu 24 miesiące, opłata wstępna 35%, wartość wykupu 16%.

WKŁADY KOMINOWE

SPRZEDAŻ, MONTAŻ i SERWIS

* ze stali żaroodpornej
* ze stali kwasoodpornej
* kondensacyjnych
* wentylacyjnych

Kominox
Systemy
Kominowe

tel. 603 138 209 e-mail: kominox@tlen.pl

Rabaty na MONTAŻ kominów

POMIAR i WYCENA ZAWSZE BEZPŁATNA

Jeleniogórska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Jeleniej Górze zatrudni zastępcę kierownika administracji ds. technicznych.

Wymagane wykształcenie wyższe techniczne.
Mile widziane uprawnienia zarządcy nieruchomości i uprawnienia do pełnienia samodzielnych funkcji w budownictwie w specjalności architektonicznej i konstrukcyjno-budowlanej.

Zainteresowane osoby prosimy o składanie ofert (C.V. plus kserokopie dyplomu, posiadanych uprawnień, świadectwa pracy z ostatniego miejsca zatrudnienia)
w dziele kadr w siedzibie Spółdzielni przy ul. L. Różyckiego 19 (II piętro, pok. 226, tel. 75/76-74-832, wewn. 63.)
Ostateczny termin składania ofert: **20 stycznia 2012 roku.**

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel. 75/64 55 550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że **dnia 14/02/2012r o godz. 8.55, sala nr 201** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości (obecnie po zabudowaniach pozostały jedynie ławy oraz ściany fundamentowe) położonej w miejscowości Jelenia Góra, przy ul. Mieszka I 10 - działka nr 70, pozostającej w użytkowaniu wieczystym do 05.12.2089 r. dłużnika: Urbaniak Robert posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00039191/5.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: 202.570,00 zł.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **151.927,50 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **20.257,00 zł**, najpóźniej do momentu rozpoczęcia licytacji na konto komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (w dniu licytacji musi być kwota uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika w dniach przyjęć stron (we wtorki i czwartki 10-14).

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski, ul. Muzealna 9A/3 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 21 000), zawiadamia na podst.art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu **16.02.2012 r. o godz.8.45 sala nr 201** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego Jeleniej Górze ul. Bankowa 18 odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym z pokojami gościnnymi o pow. użytkowej 345,20 m kw. (stan surowy zamknięty w fazie wykończenia), położonej w miejscowości Karpacz, przy ul. Sikorskiego 179a - działka nr 99/6 (o pow. 0,1949 m kw.) stanowiącej własność dłużnika: Zahl Jerzy, Zahl Małgorzata posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00047889/4.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: 1.240.000,00 zł.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **826.666,66 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę 124.000,00 zł najpóźniej do 16.02.2012r. do godz. 8.00 na konto komornika: BZ WBK S.A. I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

SPRZEDAM LOKALE

od **2500 zł/m²**

i wynajmę od **30 zł/m²**

tel. 75 75 22 980

kom. 697 397 297

www.artdomjg.eu

Nowy budynek w Jeleniej Górze
przy ul. 1 Maja (główny deptak)



www.citroen.pl

POWIERZĘ CI SEKRET...

Niepowtarzalna wyprzedaż
rocznika 2011 w salonach Citroëna

- RABATY DO 31 000 ZŁ
 - PAKIETY WYPOSAŻENIA ZA POŁOWĄ CENY
 - KREDYT 50/50 i LEASING 106%
 - DOŻYWOTNIO PRZEGLĄDY GRATIS
- DLA CO 10. KLIENTA



CITROËN C4
rabaty do **14 000 zł**



CITROËN GRAND C4 PICASSO
rabaty do **31 000 zł**

CITROËN C5
rabaty do **29 000 zł**

CITROËN poleca TOTAL



ZAREZERWUJ SWÓJ MODEL NA WWW.EPROMOCJA.CITROEN.PL

CRÉATIVE TECHNOLOGIE



Oferta w autoryzowanych punktach sprzedaży biogłównych udział w promocji. Oferta zarezerwowana dla klientów indywidualnych. Promocja dotyczy samochodów rok pod. 2011, zamówionych od 2.01.2012 do 31.01.2012 i odebranych do 15.02.2012. Liczba samochodów, modeli i wersji objętych ofertą jest ograniczona. Modele prezentowane na zdjęciach mogą odbiegać od rzeczywistych. Kredyt 50/50 – założenia przyjęte do obliczenia rzeczywistej rocznej stopy oprocentowania: – cena pojazdu: 62 900 zł, – wpłata własna: 31 450 zł, – stopa oprocentowania kredytu: 0%, – finansowana prowizja bankowa: 5% kwoty kredytu, – całkowita kwota kredytu: 33 022,50 zł (zawiera prowizję bankową), – miesięczna opłata administracyjna: 0 zł, – czas obowiązywania umowy: 12 miesięcy, – wysokość raty balonowej (płatnej po 12 miesiącach): 33 022,50 zł, – rzeczywista roczna stopa oprocentowania 5%, – całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta (określona w sposób szacunkowy zgodnie z art. 8 ustawy z dn. 12.05.2011 r. o kredycie konsumenckim): 64 472,50 zł. Zgoda na udzielenie kredytu jest uzależniona od zdolności kredytowej Klienta ustalonej zgodnie z procedurami banku. Banque PSA Finance SA Oddział w Polce ma prawo wymagać dodatkowych dokumentów w trakcie oceny zdolności kredytowej. Niniejsze informacje nie stanowią oferty w rozumieniu artykułu 66 Kodeksu cywilnego. Prezentowane informacje zostały podane według stanu na styczeń 2012.

CM GRABARÓW Sp. z o.o., ul. Batalionów Chłopskich 1A, 58-508 Jelenia Góra

tel./fax (75) 75 254 77, salon@citroen.jgora.pl, <http://www.dealer.citroen.pl/jeleniagora-cmgrabarow>

URZĘDOWSKI
OKNA I DRZWI
SALON FIRMOWY
ul. Wolności 60, Jelenia Góra
tel. 75 764 9999

OKNA I DRZWI
OGRODY ZIMOWE
PARAPETY
ROLETY, MARKIZY
ŻALUZJE

BRAMY GARAŻOWE

PHU "B-M"
ul. Wolności 60
Jelenia Góra
75 764 9999

PROFILE
5 i 6 KOMOROWE

OKNA I DRZWI
PCV
DREWNO
ALUMINIUM
WITRYNY
PARAPETY
SiA PIETRUCHA
ROLETY
OKNA DACHOWE

PPHU "JAREX"
Jelenia Góra,
ul. Przesmyk 3
(koło Zajezdni MPK)
Telefon: (75) 7649-361;
(75) 7678-844
jarexokna@gmail.com

RATY

CIEPŁE
Okna PCV bez ołowiu
DRZWI

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL
FIRMY **GERDA**

- drzwi antywłamaniowe Gerda
- drzwi wejściowe
- drzwi
- drzwi z aluminium
- bramy garażowe
- ogrody zimowe

SPRZEDAŻ RATALNA
PAWILON obok Pokker Office
58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 150
tel./fax 75 6436959; 75 76 49 599; 601-834-996

OKNA
DRZWI, PARAPETY, ŻALUZJE

tylko u nas
veka
i WYMAR
w rewelacyjnej cenie!!!
"LECH-PLAST"

POSIADAMY
ATESTY
I CERTYFIKATY

58-500 Jelenia Góra
ul. W. Polskiego 39/2
(75) 75 34 209
601-43-11-61

Teraz taniej nawet do 30 %**

Drzwi Roku "3950 zł"
Brama Roku "2690 zł"

ul. Wincentego Pola 8,
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. 75/75-357-46
e-mail: biuro@fan.jgora.pl

Hormann - Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner, Hormann Polska

PROGRES

OKNA
DRZWI FARBY
Tikkurila

Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208
tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

WIDO
AUTOMATYCZNE
Bramy
garażowe,
przemysłowe

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
58-500 Jelenia Góra, ul. Teatralna 1
tel./fax 75-75 246 96
widojg@op.pl

Fabryka okien PCV
Montaż, serwis, raty.

Okucia WINK-HAUS

Transport GRATIS!

Okna, drzwi, ściany, rolety,
parapety, szyba w standardzie k = 1,0.

Jelenia Góra - Łomnica
ul. Kolejowa 18 a /obok GS/
tel./fax (075) 714 14 70

OKNA
PRODUKTY POLSKICH FIRM
DRZWI

DRUTEX
OKNA, DRZWI, PARAPETY
z PCV aluminium i drewna

KMT
STAL

- STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ
- ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE
- PARAPETY ■ ROLETKI ■ KLAMKI

Certyfikaty ■ Zapewniamy profesjonalny pomiar i montaż oraz fachowe doradztwo

RATY!
MAX II s.c.
58-500 Jelenia Góra,
ul. Wolności 32a,
tel./fax (75) 64-310-17
www.drutex.com.pl

nowiny
jeleniogórskie

TYLKO 2,50 PLN

W PRENUMERACIE

Zapytaj
swojego
listonosza
albo
odwiedź
pocztę!

nowiny
JELENIAGÓRSKIE

nowiny
jeleniogórskie

Cennik reklam
w gazecie obowiązuje od 4 kwietnia 2006 roku
58-500 Jelenia Góra, ul. Marii Curie Skłodowskiej 13
tel. centr. 75 64 24 420 fax 75 75 269 13
+ 23 % VAT

Strona reklamowa 85 modułów 255 x 345 mm	Cena w zł netto	Cena w zł brutto
I. Ogłoszenia drobne (do 30 słów)		
1. 1 słowo (tryb normalny)	0,90	1,11
2. 1 słowo (tryb ekspresowy)	1,80	2,21
3. ogłoszenie/słowo + obrys	0,90+8,00	1,11+9,84
4. ogłoszenie/słowo + apla	0,90+10,50	1,11+12,92
5. ogłoszenie/słowo + obrys + apla	0,90+15,00	1,11+18,45
5. oferta	8,00	9,84
II. Ogłoszenia ramkowe (za 1 moduł - 5 cm podstawa x 2 cm wysokość)		
1. Strony ogłoszeniowe	28,00	34,44
2. Pierwsza strona "NJ"	106,00	130,38
3. Ostatnia strona strona "NJ"	5,000 strona	6,150 strona
4. Strona 3 redakcyjna	94,00	115,62
5. Strony redakcyjne	82,00	100,86
6. Nekrolog:		
- od osób fizycznych	14,00	17,22
- od osób prawnych	28,00	34,44
7. Komunikat, zawiadomienie, podziękowanie	14,00	17,22
8. Cała strona ogłoszeniowa (85 modułów)	2.380	2.927,40
9. Tekst sponsorowany 1 moduł	54,00	66,42
Dodatki		
10. Kolor		+ 20%
11. Wybór miejsca na stronie		+ 10%
12. Ogłoszenia zlecane przez innych wydawców		120 zł za moduł
za 4 emisje		- 10%
za 8 emisji		- 15%
za 12 emisji		- 20%
powyżej 12 emisji		- 25%
Udzielamy zniżek (płatne gotówką)		
CD, ZIP, Corel 12.0, tif 300 dpi		
PRZY REKLAMACH O WARTOŚCI 2.500,- netto upust do negocjacji		

BRAMY
OGRODZENIA
AUTOMATYKA

P.H.U. „WAMA” ul. Łączna 3, 58-502 Jelenia Góra
tel. (75) 64-224-66 www.wama-bramy.pl
Przedstawiciel firmy „Wisniewski”

- BRAMY POSESYJNE /FURTKI/ OGRODZENIA
- BRAMY GARAŻOWE (SEGMENTOWE PRZESUWNE, UCHYLNE, ROLETY)
- BRAMY, OGRODZENIA PRZEMYSŁOWE
- DRZWI STALOWE PŁASZCZOWE - PRZECIWPÓŻAROWE EI 30/ EI 60
- BRAMY SEGMENTOWE Z NAPĘDEM ELEKTRYCZNYM

PROMOCJA ceny już od **2 375 zł** brutto

SKŁADY OKIEN I DRZWI
WYSOKIE RABATY

WIELKA WYPRZEDAŻ
drzwi zewnętrzne od 250 zł

aluplast
DRUTEX
OKPOL
Avantgarde

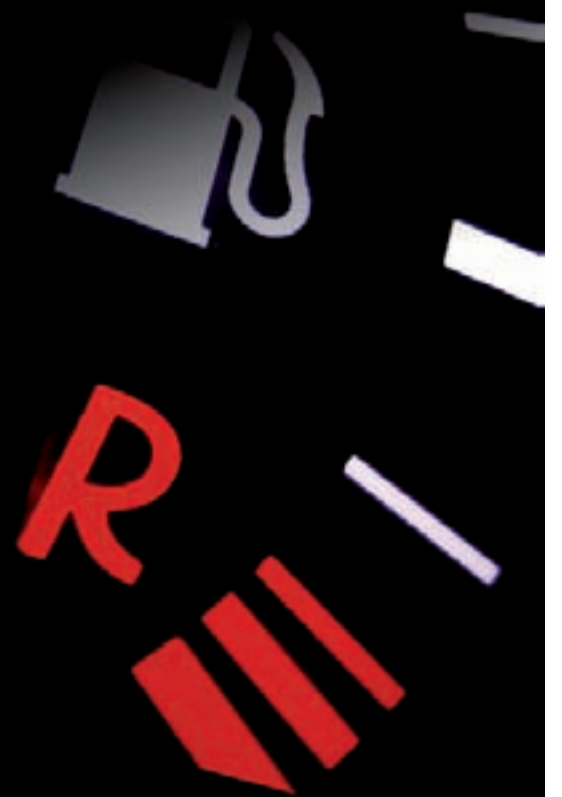
KMT
DRE
DELTA
Aluwinia
GARDINIA
INVADO

www.impol.pl
IMPOL
Jelenia Góra, ul. Wolności 127,
tel. 509-314-384
Wałbrzych, ul. Wysockiego 20,
tel. 510-132-259

do Wrocławia
własnym samochodem
za 20 złotych.

gazolinia:
(75) 640 60 20

Jelcar.
Nowoczesne instalacje
zasilania gazem **LPG**



serwis aut
dostawczych
i ciężarowych

do 7,5t!



tel. (75) 76 49 150

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW, PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE, UBEZPIECZENIA, NAPRAWY POWYPADKOWE,
SERWIS BLACHARSKO-LAKIERNICZY, AUTOMYJNIA, SAMOCHODY UŻYWANE, SALON FIAT, AUTOSERWIS, A.S.O. FIAT



Jelenia Góra ul. Spółdzielcza 38 | www.jelcar.pl

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU